

Z WIZYTĄ PRZYJAŹNI  
Kazimierz Wojciechowski

ZNP W SŁUŻBIE SZKOŁY  
I NAUCZYCIELA  
Marian Walczak

PROPOZYCJE KOMISJI  
STATUTOWEJ

UCZELNIE NAUCZYCIELSKIE  
W NOWYM ROKU SZKOLNYM  
Stanisław Kaczor



CENTRALNY  
ORGAN ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO

# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LV NR 40

WARSZAWA, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA 1972 R.

CENA 80 GR

PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM ZNP.

## PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Ostatnie w bieżącej kadencji posiedzenie plenarne Zarządu Głównego ZNP (21 września bieżącego roku) poświęcone było przygotowaniom do XI Krajowego Zjazdu Delegatów, który odbędzie się 23—24 października bieżącego roku. Na plenum rozpatrzono i przyjęto podstawowe dokumenty i materiały, które przedłożone zostaną zjazdowi. Wśród nich znajdują się: referat sprawozdawczy z działalności Zarządu Głównego w latach 1970—1972 oraz przygotowany przez Komisję Statutową projekt nowego Statutu ZNP wraz z poprawkami (tekst z propozycjami zmian zamieszczamy na str. 6). Plenum zatwierdziło również wnioski Głównej Komisji Odznaczeniowej w sprawie przyznania działaczom związkowym Złotej Odznaki ZNP. Wręczenie odznak nastąpi w Dniu Nauczyciela.

XI Zjazd Delegatów obradować będzie w okresie szczególnie ważnym dla przyszłych losów szkolnictwa. Wkrótce Komitet Ekspertów ogłosi raport o stanie i kierunkach rozwoju oświaty. Jesteśmy więc w przededniu gruntownych reform, jakie w niedalekiej już przyszłości objąć muszą cały system narodowej edukacji. Dlatego na porządku dziennym obrad, oprócz spraw dotyczących działalności samej organizacji — znajdują się wszystkie ważne problemy oświaty i wychowania. Zjazd określi rolę Związku w realizacji przyszłych reform w procesie doskonalenia całego systemu oświaty.

Wprowadzeniem do dyskusji plenarnej było wystąpienie prezesa, Mariana Walczaka, który scharakteryzował dorobek Związku w bieżącej kadencji i przedstawił kierunki prac na przyszłość. (tekst tego wystąpienia publikujemy na str. 4 i 5). A była to — trzeba podkreślić — działalność bardzo rozległa, obejmująca wszystkie dziedziny życia i pracy nauczycieli, a przy tym działalność niezwykle owocna. Na wyróżnienie zasługuje imponujący szybki rozwój wczasów i lecznictwa, wzbogaciło się o nowe treści i formy życie kulturalno-oświatowe, nauczycielska turystyka itp. W bieżącej kadencji organizacja związkowa brała też aktywny udział w dyskusjach i pracach nad przygotowaniem nowego statusu prawnego nauczycieli i nauczycieli akademickich, nad zmianami w systemie uposażeń. Wiele uwagi poświęciła też nasza organizacja sprawom kształcenia i doskonalenia kadry nauczycielskiej.

O tych niewątpliwych osiągnięciach mówiono również w dyskusji, w której udział wzięło ośmiu mówców (kol. kol.: Franciszek Ciborowski, prof. dr Michał Godlewski, Bolesław Grześ, Kazimierz Kaznowski, doc. dr Józef Kaleta, Józef Krupiński, Włodzisław Dembowski, prof. dr Antoni Rajkiewicz).

W dyskusji stwierdzono, iż przedłożone na plenum sprawozdanie daje w zasadzie pełny obraz dorobku naszej organizacji, wskazuje na braki i niedociągnięcia, określa kierunki dalszego działania. Uczestnicy dyskusji wyrażali uznanie dla dużej aktywności Zarządu Głównego i jego ogniw terenowych, które starały się być bliżej potrzeb nauczycieli. Najlepszą miarą tej aktywności i pełnego zaangażowania jest fakt, iż Zarząd Główny wykonał w zasadzie wszystkie założone w uchwale X Zjazdu Delegatów zadania. Sprawozdanie i dokumenty świadczą, iż nie zaniedbano żadnej dziedziny działalności. Trzeba to podkreślić tym mocniej, że okres bieżącej kadencji nie był łatwy, zbiegła się ona przecież w czasie z wydarzeniami grudniowymi, które również dla szkoły i nauczyciela, a także dla Związku stanowiły próbę sił.

Podkreślano, iż dobrze się stało, że „Głos Nauczycielski” opublikował obszernie materiały ilustrujące działalność Zarządu Głównego w bieżącej kadencji. W terenie odczuwa się bowiem niedosyt informacji o tym wszystkim, co robi Związek.

W dyskusji wskazywano również na niedociągnięcia w pracy organizacji związkowej. Postulowano w związku z tym, aby w przyszłości bardziej troszczyć się o społeczny i etatowy aktyw Związku, od którego przede wszystkim zależy powodzenie podjętych zamierzeń i planów.

Wiele uwag padło w dyskusji pod adresem przygotowanych na zjazd materiałów sprawozdawczych. Zdaniem prof. dra Antoniego Rajkiewicza — przy określaniu kierunków dalszej pracy związkowej należałoby jeden z nich szczególnie wyeksponować: kształcenie i doskonalenie nauczycieli. Związek zawsze sprawom tym poświęcał wiele uwagi, obecnie jednak trzeba uruchomić wszystkie siły, również społeczne, aby w ciągu 8—10 lat wszyscy nauczyciele zdobyli wyższe wykształcenie akademickie. Obecnie pracuje w szkolnictwie około 250 tys. pedagogów, którzy nie mają studiów wyższych. Jest

W dniu 1 października rozpocznie się nowy rok akademicki w wyższych uczelniach. Wraz z inauguracją zajęć, zainicjowane zostanie rozpoczęcie w szkolnictwie Roku Nauki Polskiej. O podstawowych zadaniach stojących przed wyższymi uczelniami w nowym roku akademickim dyskutowano na naradzie rektorów w dniu 14 września bieżącego roku.

„Podnoszenie jakości kształcenia i jego wyników wysuwa się na plan pierwszy spośród szeregu zadań, stojących przed szkolnictwem wyższym” — mówił na naradzie minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Jan Kaczmarek.

Jakie w tej dziedzinie były dotychczasowe efekty i skuteczność pracy? Częściowej odpowiedzi na to pytanie dostarczają dane dotyczące sprawności kształcenia w poprzednich latach. Wynosiła ona w poszczególnych pionach szkół w ubiegłym roku od 83,6 do 89 proc. Na niektórych jednak kierunkach studiów była znacznie niższa, na przykład na filologii rosyjskiej — 50 proc., na matematyce i fizyce — 56 proc., na prawie — 60 proc.

Same jednak wskazówki procentowe nie mogą być sprawdzianem prawdziwego poziomu i wyników pracy szkół wyższych, zaś samo tylko dążenie do wysokiej sprawności kształcenia może stać w sprzeczności z dążeniami do wysokiej jakości nauczania. Głównym środkiem zmierzającym do wysokiej sprawności i terminowości w nauczaniu powinny być te zabiegi i procesy, które warunkują coraz wyższy, merytoryczny, metodyczny i organizacyjny poziom nauczania. Istotnym warunkiem zapewnienia odpowiednio wysokiego poziomu procesu dydaktycznego, wychowawczego i naukowego na studiach jest dobór kandydatów na pierwszy rok nauki.

W pierwszym terminie przyjęto 45 355 kandydatów spośród 101 088 zgłaszających się, czyli zrealizowano 85,7 proc. limitu nakreślonego Narodowym Planem Gospodarczym. Ujemnym zjawiskiem tegorocznej akcji rekrutacyjnej jest fakt zmniejszonego napływu kandydatów pochodzenia robotniczego i chłopskiego w porównaniu z rokiem ubiegłym. W związku z tym zmniejszony został z 45,6 do 44,0 proc. wskaźnik tej młodzieży wśród przyjętych na pierwszy rok studiów. W jakim zakresie wskaźnik ten uległ poprawie w wyniku rekrutacji przeprowadzonej w drugim terminie, we wrześniu — jeszcze nie wiemy. Wytyczne resortu idą w tym kierunku, aby pierwszy rok studiów traktować jako rok naturalnego procesu doboru kandydatów. Wszędzie tam, gdzie istnieją realne możliwości zwiększenia liczby studentów pierwszego roku bez wzrostu kadr nauczających, będzie wyrażana zgoda na przekroczenie w określonym stopniu ustalonych limitów przyjęć.

Na pierwszym roku szkoły wyższe powinny dokonać wyboru najzdolniejszych i najbardziej pracowitych, tak aby z początkiem drugiego roku dojść do ustalonych liczb studentów, odpowiadających zapotrzebowaniu gospodarki narodowej na kadry z wyższym wykształceniem.

Podniesienie jakości i wyników kształcenia w szkołach wyższych będzie możliwe, gdy szkoły jako całość i każdy zatrudniony w nich pracownik z osobna będą wykonywać jak najlepiej swoje zadania.

„Przeważająca większość nauczycieli akademickich wykonuje swoje zadania dydaktyczne, wychowawcze i naukowe w sposób wzorowy w pełni wykorzystując swoją wiedzę i wykazując wielkie zaangażowanie w swojej pracy. Jednak jest jeszcze znaczny odsetek odstępstw od wzoru dobrego nauczyciela akademickiego.

W interesie ogólnospołecznym, dla dobra kształconej i wychowy-

wanej przez nas młodzieży, w imię zaszczytnych ideałów zawodu nauczyciela trzeba, abyśmy porzucili tolerancję, z jaką traktujemy wielokroć objawy złej pracy i braku dyscypliny” — mówił na naradzie minister J. Kaczmarek.

W nowym roku akademickim stworzony zostanie system bodźców dla powstania wśród studentów atmosfery zdrowego współzawodnictwa o lepsze wyniki w nauce. I tak, dla przykładu, wprowadzone zostaną inne zasady pomocy materialnej i nagród dla studentów. Student będzie wiedział, w jakim zakresie otrzymywana pomoc uzależniona jest od wyników jego własnej pracy i od poziomu opanowania nauki.

### NOWY ROK AKADEMICKI

## NA PLAN PIERWSZY

## JAKOŚĆ I WYNIKI KSZTAŁCENIA

Studentom zdolniejszym i pracowitym stworzy się możliwości wcześniejszego ukończenia studiów. Konieczność intensyfikacji studiów wynika zarówno z nieustannego wzrostu zasobu wiedzy w każdej dziedzinie, jak również z wcześniejszego rozwoju młodzieży. W Wielkiej Brytanii młodzież kończy studia akademickie w wieku 21—22 lat, w NRD wprowadza się ośmioletnie studia akademickie.

Również i u nas, po wprowadzeniu od 1 października bieżącego roku nowych zasad szkolenia studentów, polegającego między innymi na wyłączeniu z planu nauki zajęć „Studium Wojskowego” w rozmiarze 280 godzin, powstaną warunki do skrócenia łącznego czasu studiów w szkołach wyższych o jeden semestr. W pracy dydaktycznej i wychowawczej z młodzieżą położy się w nowym roku akademickim główny akcent na zasadę partnerstwa, tj. pełnego współuczestniczenia młodzieży w działalności szkoły, wychowywania przez towarzyszenie w pracy dydaktycznej, wychowawczej i naukowej, prowadzonej przez zespoły wykładowców.

W nowym roku akademickim szkoły wyższe otrzymają poważne środki na wyposażenie w aparaturę naukowo-badawczą oraz zaopatrzenie w literaturę fachową. Ministerstwo zostało dofinansowane w zakresie dewiz dolarowych w wysokości 150 proc. normalnej dotacji rocznej. Jednocześnie całkowicie zlikwidowano limit (ograniczenia)

na zakupy w krajach socjalistycznych.

W roku akademickim 1972/73 szkoły wyższe zakupią aparaturę wysokiej jakości o wartości 15 mln złotych dewizowych. Jest to kwota wyższa od łącznych nakładów przeznaczonych na ten cel w latach 1962—1971.

Na podstawie porozumienia resortu szkolnictwa wyższego z ministrami przemysłu maszynowego, ciężkiego i przemysłu chemicznego — od 1973 roku pierwsze egzemplarze wyrobów nowych uruchomień będą przekazywane nieodpłatnie do szkół wyższych dla przeprowadzenia badań tych wyrobów.

Bardzo ważnym czynnikiem realizacji zadań postawionych przed szkołami wyższymi jest baza szkoleniowa. W ostatnich dwóch pięcioletkach wzrost zadań dydaktycznych znacznie wyprzedzał przyrost efektów inwestycyjnych. Doprowadzało to do stałego pogarszania warunków nauczania oraz zakwaterowania i żywienia studentów. I tak, dla przykładu, w 1960 roku na jednego studenta przypadało 89 metrów sześciennych kubatury, a w 1970 roku — tylko 55 metrów sześciennych. Te ogromne zaniedbania muszą być obecnie nadrobiane. Znajduje to wyraz w planach inwestycyjnych. Na bieżące pięcioletcie przeznaczają się na nakłady inwestycyjne w szkolnictwie wyższym 9 miliardów złotych (w poprzednim pięcioletcu — 5 miliardów).

Przewiduje się uzyskanie w 1972 roku i oddanie do użytku szkołom wyższym 27 obiektów dydaktyczno-naukowych o łącznej kubaturze 750 tys. metrów sześciennych oraz 5 nowych stołówek o łącznej wydajności 9200 obiadów dziennie. Szkoły otrzymają również nowe domy studenckie.

Czy jednak plany inwestycyjne na rok 1972 zostaną wykonane? Niepokoić musi fakt, że w ciągu siedmiu miesięcy bieżącego roku wykonano tylko 43,2 proc. planu. Czy można dopuścić, aby w tak ciężkiej sytuacji lokalowej szkół wyższych nie wykorzystane zostały przyznane resortowi kwoty nakładów inwestycyjnych?

W 1973 roku przewiduje się, że oddane zostaną do użytku 33 budynki dydaktyczno-naukowe o kubaturze 546 tys. metrów sześciennych, 7 domów studenckich o 2750 miejscach, 3 stołówki o wydajności 5600 obiadów dziennie, 2 studenckie przychodnie zdrowia oraz szereg drobniejszych obiektów. W sposób więc konsekwentny dąży się do zapewnienia szkołom wyższym odpowiednich warunków dla wypełnienia przez nie funkcji szkoleniowych i naukowych.

Rok akademicki 1972/73 będzie rokiem niesłychanie ważnym dla nauki polskiej i procesów kształcenia kadr dla potrzeb gospodarki i kultury narodowej, dla intensywnego rozwoju wszystkich dziedzin budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Kierownictwo partii i rządu podjęło decyzję, aby rok 1973 ogłosić Rokiem Nauki Polskiej. W czerwcu 1973 roku odbędzie się II Kongres Nauki Polskiej. Uświetnią obchody Roku uroczystości związane z 500 rocznicą urodzin Mikołaja Kopernika i 200-leciem powstania Komisji Edukacji Narodowej. Przeprowadzona zostanie ogólnonarodowa dyskusja nad przygotowywanym przez Komitet Ekspertów projektem nowego systemu oświatowego.

W 1973 roku przewiduje się opracowanie — w wyniku przeprowadzonych prac i dyskusji — dwu podstawowych dokumentów, niesłychanie ważnych dla przyszłości kraju: ustawy o nowym systemie oświaty oraz kierunków rozwoju nauki w Polsce. Szkoły wyższe wniosą niewątpliwie do tych wielkich prac swój istotny wkład.



Zawieszenie działalności Zarządu Głównego ZNP w dniu 30 września 1937 roku było przełomowym wydarzeniem w historii Związku Nauczycielstwa Polskiego, bezpośrednią przyczyną wzrastającego od lat procesu radykalizacji związkowego nauczycielstwa, procesu, którego końcowym wynikiem był strajk.

W odpowiedzi na decyzję rządu mianowania kuratora w ZNP, Zarząd Główny ogłosił deklarację, w której stwierdził, że w dalszym ciągu czuje się moralnym kierownikiem Związku, a Prezydium Zarządu Głównego wystosowało do ogniw związkowych w całej Polsce nielegalny już okólnik wzywający nauczycieli do oporu.

Pracownicy Zarządu Głównego ogłosili strajk okupacyjny, nie dopuszczali komisarycznego zarządu do gmachu, zorganizowali komitet strajkowy i dopiero siłą usunięci przez policję przenieśli się do siedziby Związku Zawodowego Kolejarzy.

Władze oświatowe, polityczne oraz cały ówczesny, chociaż zróżnicowany obóz reakcji, łącznie z klerem, atakowały ZNP i jako przyczynę zawieszenia działalności Zarządu Głównego podawały fakty, które najogólniej streścić można następująco:

Krytyczny stosunek Związku do uchwalonej w 1935 roku Konstytucji; odrzucenie przez Zarząd Główny propozycji podpisania odezwy wzywającej do głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu; wydanie okólnika zakazującego członkom ZNP wstępowania do Obozu Zjednoczenia Narodowego, udział w konsolidacji ruchu pracowników umysłowych i współautorstwo w ogłoszonej 10 września 1936 roku deklaracji społeczno-gospodarczej, w której

domagano się poważnych reform społeczno-gospodarczych i politycznych; wydanie 25 numeru „Piomyka” poświęconego ZSRR; odrzucenie propozycji wejścia Związku do Sekcji Oświatowej OZN.

Premier Składkowski zarzucał Związkowi tolerowanie i popieranie idei i tendencji wyraźnie komunistycznych lub z komunizmem graniczących, szerzenie pacyfizmu i podważanie zaufania do władz państwowych.

Ponadto sformułowano zarzuty natury finansowej i dysponowa-

nować ogniska. Związek wybudował własnym wysiłkiem sanatorium przeciwgruźlicze w Zakopanem, otwierał bursy nauczycielskie. Wybitni uczeni skupieni w Sekcji Nauczycieli Szkół Wyższych reprezentowali ZNP na światowych kongresach, sympozjach i konferencjach.

Prawdą jest, że Związek długie lata był w defensywie, bronił się i zastanawiał politycznością, że jego kierownictwo współpracowało w pewnym okresie z sanacją. Przyszedł jednak czas, że pod wpływem katastrofalnego

zarząd (działający nielegalnie Zarząd Główny wydawał „Wiadomości Nauczycielskie”). Organizowano w miastach powiatowych pochody protestacyjne, które często były rozpraszane przez policję.

Początek strajkowi dali nauczyciele stolicy. Ich pochód ulicami Warszawy w stronę Belwederu był parokrotnie rozbijany i atakowany przez policję przy użyciu pałek. Strajkowali nauczyciele powiatu i województwa warszawskiego w takich miejscowościach, jak Płock, Mława, Radzymin, Sochaczew, Błonie, Grójec, Skierniewice. Strajkowała Łódź, województwo lubelskie w Garwolinie, Łukowie, Włodawie, Chełmie. Strajkowali nauczyciele w województwach: kieleckim, poznańskim, wileńskim. Punktem centralnym strajkujących były miasta powiatowe. Tam, gdzie były szczególnie ciężkie warunki komunikacyjne, przerywano pracę w poszczególnych szkołach, rezygnując z obecności na wiecu w powiatowym mieście.

Szczególnie trudne do przeprowadzenia były strajki na wsi. Trzeba było — wbrew pogrożkom władz szkolnych, starostwa, policji — zamknąć szkołę i pojeździć, bo szkoły były przeważnie o jednym nauczycielu, udać się rowerem lub wynajętą furmanką do odległego o 30 i więcej kilometrów miasta powiatowego.

Strajk nauczycielski miał charakter wybitnie polityczny był formą obrony przeciw zamachowi na wolność zrzeszania się ludzi pracy, świadectwem dojrzałości ideowo-politycznej Związku. Jeśli Związek nie uległ przemocy, zawdzięcza to nieugiętej postawie nauczycielstwa, które odrzuciło koncepcję podziału na gó-

rę i doły i w decyzji zawieszenia działalności Zarządu Głównego dojrzało zamach władz politycznych na wolność związków zawodowych.

Trzeba podkreślić, że strajk nauczycielski miał poparcie wszystkich sił postępowych w Polsce: Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski, Polskiej Partii Socjalistycznej, Centralnej Komisji Związków Zawodowych, Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Umysłowych, radykalnego ruchu ludowego, związków młodzieży wiejskiej, postępowej inteligencji pracującej, prasy postępowej i szerokiej opinii publicznej. W obronie ZNP odbył się Kongres Klasowych Związków Zawodowych.

Zjazd Krakowski w lutym 1938 roku stanowił zakończenie akcji strajkowej. W większości wybrano do władz członków zawieszonego w działalności Zarządu Głównego w 1937 roku. Ale ataki na Związek nie ustawały. Nawet w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy ZNP działał jako konspiracyjna Tajna Organizacja Nauczycielska, był atakowany przez wsteczne siły.

Mineło 35 lat od tych wydarzeń, które obudziły głębokie zainteresowanie społeczeństwa polskiego. Zwróciły uwagę na grożące niebezpieczeństwo światu pracy, przekonały inne związki, na które miała przysięść kolej po złamaniu ZNP, że tylko wspólnie z obozem postępu, wśród z robotnikami i chłopami można odeprzeć zamachy rządu na wolność i godność człowieka. Utwierdziły w przekonaniu, że należy walczyć i że walkę tę można wygrać. Dowodem tego był zwycięski strajk nauczycielski w 1937 roku.

STANISŁAW BRZOWSKI

## W 35 ROCZNICĘ STRAJKU NAUCZYCIELSKIEGO

nie funduszem związkowym na cele pozastatutowe. Chodziło o popieranie moralne i materialne „Dziennika Porannego”, na łamach którego Związek krytykował politykę oświatową rządu.

Związek Nauczycielstwa Polskiego był w okresie dwudziestolecia międzywojennego jednym z najbardziej prężnych, zwartych ideologicznie związków, dysponującym sprawnym, wzorowym aparatem organizacyjnym, obejmującym zasięgiem ognisk i oddziałów powiatowych najdalej i najgłębsze zakątki kraju. ZNP powiadał wspaniale rozbudowany Wydział Wydawniczy, wydawał kilkadziesiąt różnego rodzaju czasopism centralnych, wśród nich dziecięce i młodzieżowe; czasopiśma wydawane były też przez okręgi i oddziały powiatowe, a

stanu oświaty i szkolnictwa, bezrobocia wśród nauczycieli, prób faszyzacji kraju, strajków robotniczych i chłopskich następował wśród nauczycielstwa szybki proces radykalizacji i Związek stanął zdecydowanie w obozie lewicy społecznej, w ostrej opozycji wobec rządu.

Akcja protestacyjna miała następować przebieg: prezisi okręgów, oddziałów powiatowych i ognisk nie uznawali kuratora, nie respektowali jego zarządzeń. W ogniskach, oddziałach zwoływane były specjalne zjazdy i wiece, na których uchwalono protesty i przesyłano je do władz szkolnych i politycznych. Nie płacono składek związkowych utrudniając tym działalność kuratora, bojkotowano „Głos Nauczycielski”, wydawany przez komisaryczny



Zarząd Oddziału Miejskiego ZNP w Gdyni wiele uwagi w swojej

pracy poświęca Sekcji Emerytów. W roku bieżącym sekcja ta obchodziła 15-lecie swego istnienia, powstała bowiem jako jedna z pierwszych w kraju. We wrześniu br. Zarząd Oddziału zorganizował dla członków tej sekcji wycieczkę do Krakowa. Zwiedzono Wieliczkę, Ojców, Nową Hutę, a w drodze powrotnej — Oświęcim. Była to już szósta ko-

lejna wycieczka zorganizowana w ostatnich latach dla nauczycieli-emerytów, dzięki czemu mogli oni poznać piękniejsze regiony kraju. Wycieczki — jak podkreślają ich uczestnicy — mają, oprócz walorów poznawczych, i tę zaletę, że bardzo zbliżają do siebie ludzi, co dla osób roztających się z pracą zawodową ma szczególne znaczenie.

● Jedną z form doskonalenia nauczycieli są konferencje rejonowe. Poziom ich prac zajęły jednak przede wszystkim od ludzi, którzy w rejonach kierują procesem samokształcenia. Dla nich to Zarząd Okręgu w Poznaniu zorganizował w przeddzień nowego roku szkolnego specjalną naradę. Wspólnie przedyskutowano związkowy prog-

ram samokształcenia, który realizowany będzie w tym roku w ogniskach. Zaproszeni na spotkania naukowcy zapoznali z problemami, których realizacja następcza może większe trudności. Zarząd Okręgu zapowiedział też dalsze wydawanie materiałów, niezbędnych przy samokształceniu.

## PROSIMY O POMOC

W POSZUKIWANIU DOKUMENTÓW O NASZYM PATRONIE

Rada Pedagogiczna, Młodzież i Komitet Rodzicielski XLIV Liceum Ogólnokształcącego im. ANTONIEGO DOBISZEWSKIEGO zwracają się do Koleżanek i Kolegów z uprzejmą prośbą o współudział w zachowaniu dla ludzkiej pamięci faktów i zdarzeń związanych z życiem Patrona naszej szkoły.

Zbliża się 30 lat od dnia, kiedy ten doskonały Pedagog i Patriotę zginął na szubienicy, jako jeden z Pięćdziesięciu Powieszonych przez hitlerowskiego okupanta. Dysponujemy pewnym zasobem dokumentów, wspomnień i publikacji dotyczących Jego osoby. Chcielibyśmy jednak pamiętać po Nim ugruntować u młodzieży przez jeszcze większe zbliżenie jej do ludzi, którzy z Nim współdziałali i znali Jego młode lata, codzienną działalność w szkołach, w oświacie pozaszkolnej, w partii, w konspiracji, w więzieniu.

Chcielibyśmy, aby ludzie, którzy są wśród nas pomagali nam uratować dorobek czynu pedagogicznego, społecznego i patriotycznego, jaki zostawił Patron naszej szkoły.

Pragniemy z pomocą tych osób opracować zbiorowy dokument o Jego życiu.

Apelujemy do wszystkich osób, które znały Antoniego Dobiszewskiego, względnie znają osoby, które były z Nim w kontaktach w latach młodzieńczych, a szczególnie współtowarzyszły Mu w pracy i walce na terenie Warszawy i powiatu plockiego o podanie adresów w celu nawiązania kontaktu. Może są osoby, które posiadają dokumenty, fotografie, przedmioty związane z pamięcią o Nim?

Korespondencję prosimy kierować pod adresem XLIV Liceum Ogólnokształcącego im. Antoniego Dobiszewskiego Warszawa, ul. Dolna 6, tel. 41-11-32.

Liczymy, że wszyscy, do których się tą drogą zwracamy, odezwią się i skomunikują z nami, za co serdecznie dziękujemy.



Z ogromną przykrością informujemy, iż w zamieszczonej w poprzednim numerze „Głosu” informacji dotyczącej ustalania podstawy emerytury i renty nauczycielskiej wkraśl się po raz wtóry błąd w dacie (chodzi o rok, z którego uposażenie zasadnicze bierze się za podstawę wymiaru emerytury i renty). Przepraszając naszych Czytelników za to niedopatrzanie, raz jeszcze publikujemy pełny poprawny tekst informacji.

W jaki sposób będzie ustalana podstawa wymiaru emerytur i rent dla nauczycieli?

Zasady ustalania podstawy wymiaru emerytur i rent dla nauczycieli zawarte są w rozporządzeniu ministra pracy, plac i spraw socjalnych z dnia 25 lipca 1972 roku (Dziennik Ustaw nr 32, poz. 219).

Podstawę wymiaru emerytury lub renty inwalidzkiej dla nauczycieli i nauczycieli akademickich, objętych przepisami Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, stanowi przeciętny miesięczny zarobek, zależnie

od wniosku zainteresowanego:

- 1) albo z ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia, albo
- 2) z kolejnych 24 miesięcy dowolnie wybranych przez niego z ostatnich 12 lat zatrudnienia.

Przy wliczaniu do podstawy wymiaru uposażenia przysługującego nauczycielom i nauczycielom akademickim na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1972 roku w sprawie uposażenia nauczycieli i nauczycieli akademickich (Dziennik Ustaw nr 16, poz. 115) za przeciętny miesięczny zarobek uważa się:

- 1) uposażenie zasadnicze ustalone według stawek przewidzianych od dnia 1 września 1976 roku dla grupy i szczebla przysługującego nauczycielowi lub nauczycielowi akademickiemu w ostatnim miesiącu zatrudnienia przed przejściem na emeryturę lub rentę;

- 2) wynagrodzenie za pracę w godzinach ponadwymiarowych, obliczone za przeciętną miesięczną liczbę tych godzin w okresie, z którego zarobki przyjmuje się do podstawy wymiaru, przy zastosowaniu stawki wynagrodzenia przewidzianej od dnia 1 września 1975 roku za jedną efektywną godzinę pracy ponadwymiarowej w danym typie szkoły;

- 3) dodatek służbowy za trudne warunki pra-

cy w przeciętnej miesięcznej jego wysokości w okresie, z którego zarobki przyjmuje się do podstawy wymiaru, obliczony według stawek przewidzianych od dnia 1 września 1976 roku;

- 4) dodatek funkcyjny, dodatek specjalny, dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych, dodatek służbowy dla nauczycieli zatrudnionych w organach administracji szkolnej oraz inne składniki uposażenia nauczycielskiego w przeciętnej miesięcznej ich wysokości w okresie, z którego zarobki przyjmuje się do podstawy wymiaru.

Przeciętny miesięczny zarobek zwiększa się o szacunkową kwotę podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne. Wysokość podstawy wymiaru odpowiada przeciętnemu miesięcznemu zarobkowi zwiększonemu o szacunkową kwotę podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne określone do rozporządzenia ministra pracy, plac i spraw socjalnych (Dziennik Ustaw nr 32, poz. 219, z 1972 roku).

Przykład: Jeżeli przeciętny zarobek nauczyciela wynosi od 4280 zł do 4290 zł netto, to podstawa wymiaru emerytury po doliczeniu podatku od wynagrodzeń i składki na cele emerytalne będzie wynosić 5050 zł.

Podstawę wymiaru od zarobku ponad 4290 zł stanowi kwota tego zarobku zwiększona o 17 procent.

Jeżeli okres, z którego zarobki przyjmuje się do obliczenia podstawy wymiaru, obejmuje również zarobki z tytułu pracy nauczycielskiej przed 1 maja 1972 roku, przy ustalaniu przeciętnego zarobku stosuje się ponadto następujące zasady:

- 1) liczbę godzin ponadwymiarowych zmniejsza się o liczbę godzin, o którą został nauczycielowi podwyższony wymiar zajęć obowiązkowych (art. 32 ust. 1 Karty);
- 2) dodatki i inne składniki uposażenia przyjmują się w przeciętnej miesięcznej ich wysokości tylko z okresu po 30 kwietnia 1972 roku, chyba, że przeciętna miesięczna wysokość tych dodatków i składników byłaby wyższa przy obliczeniu jej z całego okresu, z którego zarobki przyjmuje się do podstawy wymiaru i według zasad określonych w rozporządzeniu przewodniczącego Komitetu Pracy, i Plac z dnia 19 sierpnia 1968 roku (Dziennik Ustaw nr 35, poz. 246).

Do podstawy wymiaru emerytury wlicza się uposażenie nauczycieli z tytułu zatrudnienia w niepełnym wymiarze godzin pracy w wysokości:

- 1) proporcjonalnej do wymiaru czasu pracy — w razie zatrudnienia co najmniej w połowie obowiązkowego wymiaru zajęć;
- 2) Obliczonej według zasad przyjętych dla obliczenia wynagrodzenia za pracę w godzinach ponadwymiarowych (§ 2 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia ministra pracy, plac i spraw socjalnych z dnia 25 lipca 1972 roku) — w razie zatrudnienia w wymiarze niższym niż połowa obowiązkowego wymiaru zajęć



# Wizyta przyjaźni

sekretarz KC PZPR, tow. Edward Gierek, przebywać będzie — na zaproszenie prezydenta G. Pompidou — w dniach 2—6 października bieżącego roku z wizytą przyjaźni we Francji. Wizyta ta stanowić będzie niewątpliwie nową kartę w przyjaznych, mających wielką tradycję, stosunkach polsko-francuskich.

Naród polski zawsze żywił uczucia przyjaźni do narodu francuskiego, wynikające zarówno z wzajemnych wpływów kultury, prądów społecznych, politycznych wydarzeń historycznych.

Wiemy, jakim echem odbijały się w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku hasła i poglądy pisarzy, poetów i filozofów francuskich oraz wydarzenia wielkiej rewolucji. „Jakobinami znad Wisły” nazywano wówczas twórców Komisji Edukacji Narodowej oraz Sejmu Wielkiego. Na ziemi francuskiej znaleźli schronienie polscy patrioci po rozbiorach Polski, z łosami Francji, ze zwycięstwami Napoleona wiązali oni nadzieje na odbudowę państwa. Tutaj też było miejsce działalności Wielkiej Emigracji po upadku powstania polskiego. Płacono przy tym za tę wiarę we Francję nieraz bolesnymi ofiarami. Zapłaciły krwią i śmiercią legiony Dąbrowskiego, żołnierze Księstwa Warszawskiego z jej wodzem i zarazem marszałkiem Francji, Józefem Poniatowskim. Polska stanowiła bowiem przedmiot przetargów dyplomacji Napoleona i polityki imperialistycznej późniejszych władców Francji.

Nie rządy zatem, lecz masy ludowe Francji stanowiły oparcie dla dążeń wyzwoleniczych narodu polskiego. To właśnie Mickiewicz stwierdzał, że duch boży jest w bluzach roboczych paryskiego ludu. A lud ten stawiał barykady przeciw własnej reakcji i ciągnął ulicami Paryża, skandując okrzyki: „Niech żyje Polska”. To Polacy — Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski — stają na czele Komuny Paryskiej.

Polskie związki z ruchem demokratycznym i rewolucyjnym Francji pogłębiały się, gdy w okresie międzywojennym głąd i bezrobocie zmuszały polskich proletariatus do szukania chleba we francuskich kopalniach. Wielka Emigracja po powstaniu listopadowym liczyła około 6 tysięcy osób; emigracja zarobkowa była sto razy liczniejsza, zaważyła ona wiele w latach odbudowy ekonomicznej Francji. I znów, jak w czasach napoleońskich, zapłaciły za to Polakom rządy, tym razem Laval. Około 200 tysięcy wydalono do Polski. Polityka ówczesnych rządów, ślepotą polityczną premierów i naczelnych dowódców doprowadziła do bierności Francji, sojusznika Polski, w tragicznych dniach września 1939 roku. Zapłacił za tę politykę wkrótce także naród francuski. Ruch oporu, który skupił w latach hitlerowskiej okupacji wszystkie postępowe i patriotyczne siły Francji, zjednoczył na trwałe polskie masy pracujące z żołnierzami francuskiego podziemia. Ponad 20 tysięcy żołnierzy Ruchu Oporu stanowili Polacy.

Po zwycięstwie nad hitleryzmem przywódca Francji próbują nadal prowadzić politykę ratowania imperium. Takie też stanowisko reprezentował w okresie wojny gen. de Gaulle. Dopiero trzeba było krwawej tragedii Indochin, Algierii, aby Francja zmieniła kierunek swej polityki. Wielkość gen. de Gaulle'a polega nie tylko na tym, że w tragicznych dniach upadku Francji uratował godność i honor swego narodu, ale że w latach powojennych zrozumiał, iż wielkość Francji nie opiera się na koloniach, lecz na geniuszu jej synów.

Rezygnacja z polityki imperialistycznej doprowadziła do tego, że gen. de Gaulle oderwał się od złych tradycji historycznych w polityce Francji. Zwrócił oczy na Wschód, na Związek Radziecki, na Polskę, nie próbując przy tym dzielić Wschodu, wygrać Polaków przeciw ich naturalnym sprzymierzeńcom. To on pierwszy spośród zachodnich mężów stanu uznał nasze zachodnie granice jako ostateczne i nienaruszalne, on w czasie swej wizyty w Polsce uznał polską ziemię zachodnią, złożył hołd w przemówieniach w Sejmie i w telewizji „wielkiej, bohaterskiej Polsce”.

Mamy szczególne powody, by zachować w pamięci tego Francuza, który w pełni docenił nasz naród jako przyjaciela i towarzysza Francji, działającego w nowych granicach i nowych socjalistycznych warunkach.

Tę politykę pokojową, politykę odprężenia, porozumienia i współpracy kontynuuje następca gen. de Gaulle'a, jeden z jego najbliższych współpracowników,



Pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu

prezydent G. Pompidou. Opowiedział się on między innymi za jak najrychlejszym zwołaniem konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Stosunki polsko-francuskie zacieśniają się w ostatnich latach we wszystkich dziedzinach życia. Wymieńmy przykładowo kontrakt z fabryką Berliet na produkcję nowoczesnych autobusów w Polsce, zawartą w ubiegłym roku umowę na budowę przez stronę polską wielkich zbiorników paliw płynnych na południu Francji, wznowiony przed kilku miesiącami układ o wymianie kulturalnej, przewidujący bogaty program imprez w Polsce i we Francji.

Dziś Francja zajmuje obszar 547 kilometrów kwadratowych, liczy około 51 milionów ludności. Przy obecnym przyroście naturalnym oblicza się, że do 1980 roku ludność Francji wzrośnie do 60 milionów, a w roku 2000 osiągnie 70 milionów. Paryż ma 8,2 mln mieszkańców. Pod względem obszaru zajmuje Francja drugie po ZSRR, miejsce w Europie, a pod względem liczby ludności piąte po ZSRR, NRF, Wielkiej Brytanii i Włoszech. Gęstość zaludnienia Francji wynosi 93 mieszkańców na kilometr kwadratowy, wobec 240 — w NRF, 228 — w Wielkiej Brytanii i 104 — w Polsce.

Przyrost naturalny wynosi 6,5 promille rocznie i jest jednym z najwyższych przyrostów wśród krajów na analogicznym poziomie rozwoju (w Polsce 8,5). Dochód narodowy na jednego mieszkańca wynosi około 2300 dolarów. Francja należy do najbardziej przemysłowych krajów świata. Znana jest również w świecie z bogatej i wysokiej kultury.

Wizytę przyjaźni składa we Francji, jak powiedzieliśmy na wstępie, Edward Gierek. Wizyta ta ma niewątpliwie swą wymowę symboliczną. Wiemy, że Edward Gierek wywodzi się z polskiej robotniczej klasy belgijskich kopalń, zahartowanej w walkach klasowych i w walkach polskiego Ruchu Oporu. Reprezentuje więc te patriotyczne i demokratyczne siły, które zawsze w historii znajdowały wspólne cele z wielkim narodem francuskim i jego klasą robotniczą.

Wizyta ta stanowić zatem będzie niewątpliwie nową kartę w historycznych, przyjaznych stosunkach polsko-francuskich.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

# Prezydent GEORGES POMPIDOU

Georges Pompidou urodził się 5 lipca 1911 roku w Montboudif w południowej Francji, jako syn gimnazjalnego nauczyciela. Pobierał on nauki w Lycee d'Albi i w nagrodę za doskonałe wyniki otrzymał stypendium w Lycee Louis le Grand w Paryżu. Następnie studiował języki klasyczne i literaturę w Ecole Normale Supérieure oraz w Ecole Libre des Sciences Politiques w Paryżu. Wszędzie był prymusem. Później złożył egzaminy (z wyróżnieniem) na wykładowcę i w latach 1935—1938 pracował jako profesor greki, łaciny i literatury w Marsylii, a następnie w Lycee Henri IV w Paryżu. W 1961 roku opublikował antologię liryki francuskiej.

W 1944 roku kolega szkolny Pompidou przedstawił go generałowi de Gaulle, który potrzebował wtedy pomocnika „potrafiącego pisać”. Pompidou wszedł w skład osobistego sztabu de Gaulle'a i stał się wkrótce tak bliskim jego współpracownikiem, że generał powierzył jego pieczę Fundacji im. Anny de Gaulle, założoną przez żonę de Gaulle'a dla upamiętnienia ich zmarłej córki. Przez szereg lat Pompidou miał pod swym nadzorem poufne archiwa de Gaulle'a.

Od 1948 roku był szefem jego gabinetu i osobistym doradcą, a następnie do 1954 roku należał do najbardziej bliskich i zaufanych współpracowników generała.

Po zachwianiu się masowego ruchu gaullistowskiego, Pompidou opuścił stanowiska rządowe, jednakże nadal współpracował z generałem. W 1954 roku Pompidou został dyrektorem działu bankowego koncernu Rothschilda, a od 1956 roku zajmował w tym koncernie jedno z kierowniczych stanowisk.

Kiedy de Gaulle w 1958 roku ponownie powrócił do władzy (początkowo jako premier), Pompidou został szefem jego gabinetu. Jednocześnie pomagał generałowi w redagowaniu jego pamiętników i powszechnie uważany był za „szarą eminencję” Francji. W końcu lutego 1959 roku de Gaulle mianował Pompidou na stanowisko członka nowo utworzonej Rady Konstytucyjnej.

W połowie lutego 1961 roku Pompidou na polecenie de Gaulle'a nawiązał w Genewie pierwsze kontakty z przedstawicielami Frontu Wyzwolenia Narodowego Algierii. W marcu 1961 roku dokonana została nań, w związku z tym, próba zamachu. W tym samym miesiącu został on mianowany oficjalnym rzecznikiem głosu państwa dla negocjacji z Frontem Wyzwolenia Narodowe-

go. Pompidou opracował podstawy porozumienia z Evian (19 marca 1962 roku), które przyznało Algierii wolność, zaś Francji znaczny udział w eksploatacji bogactw naturalnych Sahary. W dniu 15 kwietnia 1962 roku, po ludowym referendum w sprawie Algierii, Pompidou zajął stanowisko prezesa Rady Ministrów.

Pompidou łatwo dostosowywał się na ogół do koncepcji de Gaulle'a, ale czasem zgłaszał wobec nich sprzeciwy. Tak na przykład było, gdy de Gaulle chciał skazać na karę śmierci rebelianckiego generała Jouhaud. W 1965 roku Pompidou odwiedził Indie i Pakistan. Z chwilą, gdy de Gaulle zatwierdzony został w styczniu 1966 roku na dalsze siedem lat prezydentury, Pompidou pozostał nadal szefem rządu.

W lipcu 1967 roku Pompidou złożył wizytę w ZSRR i podpisał tam układ o współpracy gospodarczej i kulturalnej. We wrześniu tegoż roku odwiedził Austrię, gdzie między innymi omawiał kwestię przyszłych stosunków tego kraju z EWG. Powtarzające się spotkania Pompidou z politykami południowo-wschodniej Europy i Bliskiego Wschodu uwiaryściły proces uelastycznienia się polityki francuskiej oraz kształtowania się jej nowej — z wielu stron krytykowanej — postawy wobec Izraela (między innymi embargo na broń).

O tym, jak twardym politykiem jest Pompidou, przekonano się w czasie ruchów studenckich w maju 1968 roku.

Nie jest jasne, dlaczego de Gaulle zwolnił wkrótce potem Pompidou, mimo że jeszcze niedawno odrzucił jego prośbę o dymisję. Wielu sądzi, że Pompidou był ofiarą niewdzięczności ze strony najwyższego przywódcy, co podobno przysporzyło mu zresztą sympatii wśród społeczeństwa. Jako zwykły deputowany, Pompidou szybko dostosował się do nowej roli, napisał książkę o gaullizmie oraz stosunkach między władzą a współczesnym społeczeństwem i robił wszystko, aby mówiono o nim jako o potencjalnym następcy de Gaulle'a.

Natychmiast po ustąpieniu generała, Pompidou zgłosił swą kandydaturę na prezydenta. W wyniku wyborów, w czerwcu 1969 roku objął on urząd prezydencki.



BEZ PEDAGOGICZNEGO  
ZNACHORSTWA

Wiele jest jeszcze u nas wychowawczych niewypałów. Niektóre z nich tkwią w systemie letniego wypoczynku młodzieży szkolnej.

Artykuł dyskusyjny wybitnego znawcy tego zagadnienia, kol. Józefa Woszczaka, staje się godny poważnego potraktowania. Ustosunkuję się do niektórych spraw podniesionych przez autora.

Podstawą pracy pedagogicznej na kolonii i obozie musi być troska o wychowanie kolektywu, którego nie da się zorganizować w przeciągu turnusu z uczestników pochodzących z różnych szkół, a nawet miast. Staje się to możliwe jedynie w przypadku, gdy wychowujemy na kolonii czy obozie uczniów z jednej szkoły. W mojej praktyce większość uczestników obozu stanowiła młodzież placówki, którą kierowałem i dlatego udawało mi się w zasadzie uniknąć większych pedagogicznych kłopotów. Jak dziś jednak pamiętam hospitowany przez siebie kiedyś obóz w Świeradowie; obóz zorganizowany przez Spółdzielnię Pracy woj. koszalińskiego dla chłopców z różnych miast, miasteczek i wsi. Chłopcy zachowywali się wobec siebie i nieznanych sobie studentów — wychowawców, tak, jakby

chcieli zawiesić wszelkie porządki przykazania.

Wychowanie na kolonii czy obozie jest trudniejsze od szkolnego opartego na systemie klasowo-lekcyjnym i tylko wówczas udaje się organizacja tego wychowania, jeśli prowadzi ją kadra pedagogiczna wybrana spośród najlepszych nauczycieli szkoły-organizatora. Bez dobrych, zawodowych pedagogów nie może być mowy o tym, by wypoczynek letni stanowił przedłużenie i rozszerzenie oddziaływania wychowawczego szkoły. Osoby innych zawodów (o których się w artykule wspomina) mogą uprawiać jedynie pedagogiczne znachorstwo. Wychowanie wymaga znawstwa opartego na gruntownej pedagogicznej wiedzy. Roli wychowawcy trzeba się uczyć i mieć wiele doświadczenia, aby:

— ustrzec się niebezpiecznej manii „wódzostwa”, liczyć się z opinią młodzieży i jej próbami stawiania postulatów wcale nie będącymi przejawami niesubordynacji, lecz dowodami współdziałania i współodpowiedzialności;

— uruchomić takie elementy wychowawcze jak: aktywność samodzielną i nie sprowadzać problemu dyscypliny do podporządkowania się komenderowaniu i wymuszaniu wykonywania poleceń;

— doceniać potrzebę samodzielności młodzieży i zapobiegać momentom drażliwości; stwarzać zaś atmosferę wspólnego, społecznie użytecznego działania i radośnych przeżyć.

Absolutnie nie wyobrażam sobie możliwości należytego prowadzenia kolonii czy obozu bez

przygotowania szkolnego. Dotyczy to zarówno funkcjonowania samorządności, jak i sensownej współpracy ze środowiskiem, ustykuowania obozu czy kolonii. To ostatnie udawało mi się nieźle w dziedzinie kulturalno-oświatowej dzięki materiałom przygotowanym i opanowanym w ciągu roku szkolnego. Mogłem w ten sposób łagodzić przejawianą przez wychowawców tendencję do przygotowywania w czasie letniego wypoczynku imprez drogą nerwowych i męczących prób. W zasadzie nie uczuliśmy się „nowego”, lecz wykorzystaliśmy materiał uprzednio w szkole przygotowany

dr hab. FR. CZERWINSKI



# ZNP

# W SŁUŻBIE

## SZKOŁY I NAUCZYCIELA

**N**a poprzednim posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego podjęliśmy uchwałę w sprawie zwołania w październiku br. **XI w Polsce Ludowej i XXIX w historii Związku — Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP.** Na podstawie tej uchwały proponujemy ustalić termin **XI Krajowego Zjazdu Delegatów** na 23 i 24 października br.

Krajowe zjazdy delegatów ZNP stanowiły zawsze duże wydarzenie w życiu i działalności naszej zawodowej organizacji związkowej. Podobnie jest i obecnie.

**XI Krajowy Zjazd Delegatów** zakończy okres niedługi, lecz szczególnie ważny w dziejach Związku, obfitujący w wydarzenia o doniosłym znaczeniu dla teraźniejszości i przyszłości naszej organizacji.

Na dzisiejszym plenum mamy obowiązek skonfrontowania dorobku naszej organizacji z uchwałami **X Zjazdu**, dokonania niejako przeglądu sił Związku z punktu widzenia jego roli społecznej, którą powinien spełniać w interesie kraju i swych członków. Jest to również potrzebne dla szukania prawidłowej odpowiedzi na pytanie: jak lepiej pracować w przyszłości? Odpowiedź na to pytanie nie może być oderwana od oceny stanu aktualnego, od możliwości i zdolności Związku sprostania kompleksowi zadań stanowiących wkład ZNP w doskonalenie systemu i podnoszenie poziomu edukacji narodowej oraz w polepszenie warunków pracy i życia członków.

**Podstawą oceny działalności Związku w latach 1970—1972** ma być sprawozdanie Zarządu Głównego, którego obszerny skrót opublikowaliśmy w „Głosie Nauczycielskim”. Obejmuje ono syntetyczną odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu wykonał postanowienia uchwały **X Krajowego Zjazdu Delegatów**.

Zarys programu przyszłej działalności Związku zawarty jest w projekcie uchwały **XI Zjazdu Delegatów**. Otrzymałście Koledzy i Koleżanki również i ten projekt. Proszę o ustosunkowanie się do niego.

**W** ocenie obecnej kadencji Związku odróżnić trzeba tradycyjny, zwykły bieg spraw od zjawisk nowych, a zwłaszcza wydarzeń szczególnie doniosłych, jakościowo zmieniających sytuację szkolnictwa i nauczycieli. Do nich należą przede wszystkim uchwała **VI Zjazdu partii, Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela**, nowy system uposażenia, przygotowywany raport Komitetu Ekspertów o stanie oświaty w Polsce.

Jesteśmy organizacją współodpowiedzialną za doskonalenie systemu oświaty i szkolnictwa, za polepszenie warsztatu pracy nauczyciela, podnoszenie poziomu jego wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, rozwijanie ruchu doskonalenia pracy szkół wszystkich typów i stopni. Podstawowe kierunki działania ZNP w tej dziedzinie określił **X Krajowy Zjazd Delegatów**.

Co uczyniliśmy dla realizacji jego uchwał?

Postulowaliśmy wypracowanie nowoczesnych, adekwatnych do potrzeb społecznych i wymogów pedagogicznych koncepcji organizacyjno-programowych szkolnictwa, m.in. rezygnację ze szkół nisko zorganizowanych na rzecz szkół silnych pod względem kadrowym, organizacyjnym i wyposażeniem. Szeroko uzasadniliśmy potrzebę dostosowania sieci szkolnej i kierunków kształcenia do właściwie zbadanych potrzeb gospodarki i kultury narodowej. Akcentowaliśmy konieczność unowocześnienia zarządzania oświatą, silniejszego związania go z praktyką szkolną, przychodzenia szkołom z efektywniejszą pomocą w realizacji zadań przez doskonalenie programów i podręczników, lepsze zaopatrywanie w pomoce, lekturę i sprzęt, podnoszenie kwalifikacji i poziomu pracy nadzoru pedagogicznego. Podejmowaliśmy liczne działania na rzecz umocnienia ogólnospołecznego frontu socjalistycznego wychowania młodzieży.

Oceniając nasze uchwały, postulaty i poczynania z perspektywy czasu — stwierdzamy, że dzięki opieraniu się na szerokiej opinii nauczycielskiej, wynikającej z bezpośredniej praktyki, trafnie ukazywaliśmy potrzeby rozwoju i doskonalenia systemu oświatowo-wychowawczego, a dziś z satysfakcją kwitujemy fakt, że liczne propozycje rozwiązań zostały uwzględnione w programach działania obu resortów i w decyzjach dotychczas przez nie podjętych.

Szerokie były obustronne kontakty z Komitetem Ekspertów, którego członkowie uczestniczyli w wielu naradach, spotkaniach i seminariach związkowych, informowali o pracach Komitetu, zapoznawali się z opiniami i postulatami nauczycieli-praktyków, przedstawicieli oświatowych i naukowych środowisk związkowych.

W styczniu 1972 roku Komitet zwrócił się do Zarządu Głównego ZNP z propozycją opracowania przez sekcje związkowe merytorycznych ocen poszczególnych działów systemu szkolnego. Sekcje dokonały analiz i przedłożyły szczegółowe wnioski do wykorzystania przy opracowaniu raportu.

Trudno dziś przesądzać wyniki prac Komitetu Ekspertów, a zwłaszcza decyzje, które na ich podstawie będą podjęte, ale wiadomo, że raport Komitetu zostanie poddany pod dyskusję.

Powstanie więc jeszcze jedna możliwość włączenia się w tworzenie nowego modelu systemu oświatowo-wychowawczego, który powinien być przede wszystkim rezultatem wspólnego wysiłku naukowców, działaczy politycznych i oświatowych oraz nauczycieli-praktyków.

Dążąc do nowych, przyszłościowych rozwiązań, uwzględniających proces budownictwa socjalistycznego i rewolucji naukowo-technicznej — wypowiadaliśmy się wielokrotnie w sprawie doskonalenia pracy dydaktycznej i wychowawczej szkół wszystkich typów i stopni.

Jakości pracy szkolnictwa poświęciliśmy plenarne posiedzenie Zarządu Głównego w 1970 roku. Problematyka ta była podejmowana systematycznie na kursach wakacyjnych, seminariach, w pracy sekcji związkowych i na łamach czasopism. W wyniku prowadzonych dyskusji sformułowaliśmy zadania dla ogniw związkowych, zmierzające do usprawnienia działalności szkół i placówek oświatowych, wzbogacenia własnego warsztatu dydaktycznego, polepszenia efektów pracy wychowawczej.

Hasło równania warunków i poziomu pracy szkół w górę, do szkół najlepszych, jak również przekonanie, że w każdych warunkach można pracować lepiej, wydajniej — zyskały społeczną aprobatę i konkretne przedsięwzięcia w opracowanych programach rozwoju i doskonalenia pracy dydaktyczno-wychowawczej.

**Z**wiązek nasz konsekwentnie reprezentował stanowisko, że postępowanie w oświacie i wychowaniu uwarunkowany jest wydatnym podniesieniem poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych nauczycieli. Teza ta nabrała szczególnego znaczenia w świetle uchwały **VI Zjazdu partii**, która nakłada na szkołę wysokie wymagania w dziedzinie kształcenia i wychowywania dzieci i młodzieży.

Problemy kształcenia i kwalifikacji nauczycieli były przedmiotem częstych analiz dokonywanych przez instancje związkowe, zajmowaliśmy się nimi dwukrotnie na posiedzeniach Zarządu Głównego.

Wypowiadaliśmy się za wyższym wykształceniem dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego i permanentnym doskonaleniem czynnych nauczycieli. Na tej drodze uczyniono znaczny krok naprzód.

Powstało 7 samodzielnych WSN oraz 13 bédących filią lub częścią składową uniwersytetów i WSP. Instytut Pedagogiki Specjalnej otrzymał status wyższej szkoły zawodowej.

Nie wdając się w ocenę założeń organizacyjnych, sieci, warunków i poziomu pracy tych uczelni — stwierdzić trzeba, że stanowią one zasadniczy postęp w dziele kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym. Podejmują one także ogromny trud, chociaż niewspółmierny do potrzeb, doskonalenia czynnych nauczycieli-absolwentów liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich.

**Zapewnienie nauczycielom wyższego, akademickiego wykształcenia, jako zasadniczego warunku podniesienia poziomu pracy szkół i wzrostu społecznej rangi zawodu nauczycielskiego — powinno stać się przedmiotem wysiłków zainteresowanych resortów, Zarządu Głównego i niemal wszystkich uczelni wyższych.**

Nadal otwarty jest, postulowany przez **X Zjazd**, problem opracowania perspektywnych potrzeb kadrowych całego szkolnictwa, wykorzystania nauczycieli stosownie do posiadanych kwalifikacji, problem braku specjalistów przedmiotowych oraz sprawa przygotowywania nauczycieli do pracy w nadzorze pedagogicznym i na stanowiskach kierowniczych w szkolnictwie.

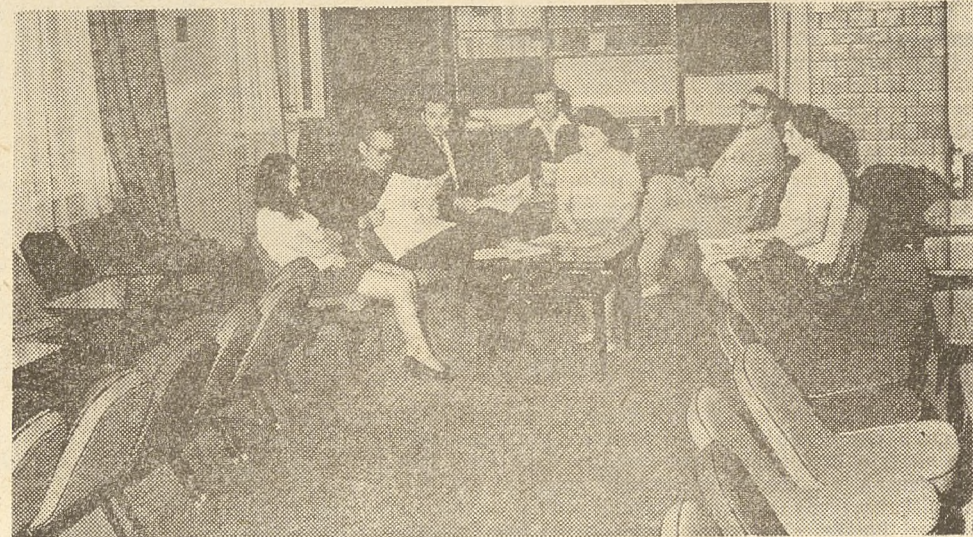
Być może, iż podstawę planowania i rozwiązywania tych problemów na przyszłość stanowić będzie, zapowiadany przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, spis kadrowy w szkolnictwie.

W działalności Związku dużo uwagi poświęciliśmy sprawom młodej kadry naukowej, warunkom jej kształcenia, życia i pracy. W bieżącej kadencji została opracowana związkowa analiza stanu aktualnego i zadań w zakresie doboru i kształcenia kadr naukowych oraz warunków ich pracy i bytu. Analiza ta — oparta na badaniach, sondażach i dyskusjach prowadzonych w środowiskach związkowych — jest głównie dziełem młodych pracowników nauki. Przygotowane przez Sekcję Nauki i zatwierdzone przez Zarząd Główny wnioski

przekazano zainteresowanym resortom, Komitetowi Ekspertów i Sekretariatowi II Kongresu Nauki Polskiej.

**W**ażną podstawę pracy samokształceniowej nauczycieli, warunkującej ich rozwój zawodowy, było prowadzone przez Związek doskonalenie ideowo-pedagogiczne nauczycieli.

W ciągu ostatnich lat zmieniło się programowanie konferencji rejonowych. Nastąpiło przejście od zasady obowiązkowego programu centralnego do zasady równowagi między zaleceniami centralnymi a inicjatywą ogniw ZNP w zakresie doboru tematów szczegółowych. Przyczyniło się to do wzbogacenia form pracy i zwiększenia atrakcyjności RKP.



W sali klubowej Domu Nauczyciela w Łomży

Systematycznie pracowano z aktywnym zajmującym się działalnością pedagogiczną, szkolono ten aktyw na kursach. Seminaria dla przewodniczących rejonowych konferencji pedagogicznych obejmowały każdorazowo kilka tysięcy osób.

Liczba związkowych studiów wiedzy, pedagogicznej wzrosła z 15 do 25, a liczba ich uczestników z 700 do około 1300.

Duże znaczenie dla pracy pedagogicznej i osobistego rozwoju nauczycieli miała **związkowa działalność kulturalno-oświatowa, turystyczno-krajoznawcza, wychowanie fizyczne i sport**. Kontynuowano tu tradycyjne i wprowadzano nowe formy działania.

Na uwagę zasługuje udział zespołów artystycznych ZNP w festiwalu kulturalnym związków zawodowych, w którym uczestniczyła prawie połowa spośród 350 zespołów nauczycielskich, skupiających około 6 tys. członków. Zespoły ZNP zaprezentowały dobry poziom, odniosły liczne sukcesy; ich dorobek prezentowano również w ZSRR, na Węgrzech i NRD.

Nastąpił dalszy rozwój nauczycielskich klubów literackich, plastycznych i fotograficzno-filmowych. W celu pogłębienia wiedzy i umiejętności członków tych grup oraz popularyzacji ich dorobku artystycznego — organizowano kursy wakacyjne, seminaria, konkursy i wystawy.

O dalszych 40 placówek wzrosła liczba klubów nauczycielskich.

Pewien postęp notujemy w krajowym i zagranicznym ruchu turystycznym. W okresie kadencji zorganizowano 8200 wycieczek krajoznawczych, w których uczestniczyło około 300 tys. osób, a za granicę wyjechało 16,5 tys. członków Związku.

Działalność sportowo-rekreacyjną prowadzi 365 nauczycielskich ognisk TKKF. W oddziałach i zakładowych organizacjach związkowych zorganizowano 324 festyny sportowe z udziałem ponad 90 tys. nauczycieli, wojskowych i ich rodzin.

Aktywność społeczno-oświatową podnosił

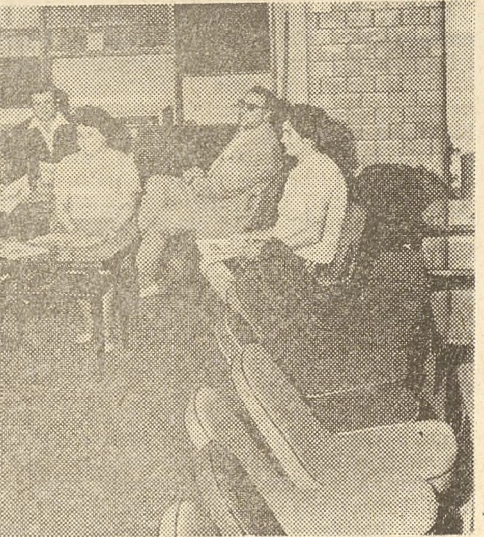
swoje kwalifikacje i umiejętności na kursach wakacyjnych i seminariach oraz na rocznych studiach kultury społecznej.

Realizacja szerokiej działalności kulturalno-oświatowej była możliwa dzięki żywej współpracy z organizacjami społecznymi, LWP i wyspecjalizowanymi instytucjami.

**W** ciągu całej kadencji przedmiotem szczególnej troski Zarządu Głównego były potrzeby socjalno-bytowe pracowników oświaty i nauki, a przede wszystkim sprawy plac. Wyniki związkowych analiz przedstawiane były najwyższym czynnikiem politycznym, państwowym i związkowym.

Do końca 1970 r. starania Związku o podwyżkę plac dla nauczycieli i pracowników szkolnictwa były odkładane bądź załatwiane fragmentarycznie — bez zrozumienia trudnej sytuacji materialnej tego zawodu i następstw, do jakich ta sytuacja prowadziła. Uzyskiwane wówczas podwyżki plac były niskie, częściowe, nie rozwiązywały dysproporcji ani w obrębie naszej grupy zawodowej, ani w stosunku do innych grup pracowniczych o podobnych kwalifikacjach.

W rezultacie zjawiskiem powszechnym były wielkie trudności w rekrutacji kandydatów na studia nauczycielskie, odpływ z zawodu tysięcy wartościowych nauczycieli, zwłaszcza męczyzn, spadek prestiżu i pozycji społecznej nauczyciela.



Przedstawiając ten stan rzeczy Związek nasz spotykał się z zarzutami nierozumienia trudnej sytuacji gospodarczej kraju i kształtowania nastrojów konsumpcyjnych wśród nauczycieli.

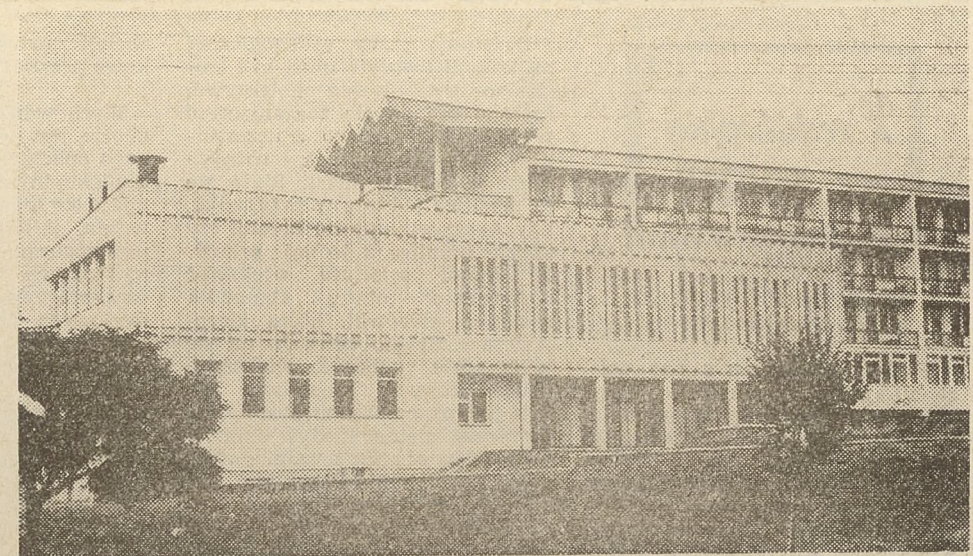
W dniu 25 stycznia 1971 r. Zarząd Główny przedstawił sytuację materialną i socjalną naszego zawodu nowemu kierownictwu partii i rządu. I trzeba tu z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że mimo naprawdę niełatwej sytuacji, w jakiej znajdował się wówczas nasz kraj, spotkaliśmy się z wielką życzliwością i pełnym zrozumieniem.

W dniu 10 marca 1971 r. odbyło się pamiętne spotkanie przedstawicieli środowiska nauczycielskiego z I sekretarzem KC PZPR, Edwardem Gierkiem i prezesem Rady Ministrów, Piotrem Jaroszewiczem. Podczas tego spotkania uznano za uzasadnione potrzeby socjalno-bytowe pracowników szkolnictwa i konieczność podniesienia autorytetu i pozycji społecznej nauczycieli oraz polecono podjęcie prac nad projektem poprawy sytuacji materialnej naszego zawodu.

Na kolejnym spotkaniu w Komitecie Centralnym PZPR, w sierpniu 1971 r., — w którym wzięli udział przedstawiciele środowiska nauczycielskiego i pracowników nauki — I sekretarz KC, tow. Edward Gierek zapowiedział w imieniu kierownictwa partii i rządu, zmianę systemu plac i wysoką podwyżkę plac dla nauczycieli i nauczycieli akademickich od 1 maja 1972 r. Przeznaczono na jej realizację 5,8 mld zł.

27 kwietnia br. Sejm PRL uchwalił Kartę Praw i Obowiązków Nauczyciela; w tym samym dniu wydane zostało rozporządzenie Rady Ministrów ustalające zasady i stawki wynagrodzenia nauczycieli i nauczycieli akademickich.

Podstawowym elementem koncepcji nowego systemu plac jest znaczny wzrost uposażenia zasadniczego, jako głównego źródła dochodu nauczyciela. Pierwszy etap tej podwyżki jest już faktem dokonany.



Dom Nauczyciela w Puławach



Przez następne cztery lata czeka nauczycieli jeszcze pięciokrotna podwyżka płac zasadniczych, będzie to realizacja 4 kolejnych etapów podwyżki i jeden awans automatyczny związany ze stażem pracy. A więc ponad 40-procentowa podwyżka uposażeń, zaś kwoty na nią przeznaczone są wyższe od razem wziętych podwyżek w ostatnich 20 latach.

I chociaż jesteśmy świadomi, że nie wszyscy są podwyżką płac jednakowo usatysfakcjonowani — co zresztą nie jest możliwe, gdy dąży się do wyrównania dysproporcji — to jednak ogół nauczycieli i wychowawców z zadowoleniem stwierdza, że nowe uposażenia i uprawnienia zawarte w Kartie Praw i Obowiązków Nauczyciela zwiększają rangę zawodu nauczycielskiego i wywierają korzystny wpływ na kształtowanie jego przyszłości.

To prawda, że w trosce o podniesienie efektywności naszej pracy, Karta stawia przed pracownikami oświaty i nauki wysokie wymagania pedagogiczne i wychowawcze, lecz jednocześnie stwarza warunki i możliwości sprostania tym wymaganiom. Uruchamia bowiem różnorodne bodźce zachęcające do podnoszenia kwalifikacji i doskonalenia warsztatu pracy dydaktyczno-wychowawczej i naukowej. Zarówno decyzje w sprawach materialnych i socjalnych, dotyczące nowego systemu płac, prawnego zagwarantowania odpowiednich warunków mieszkaniowych, korzystnego usytuowania emerytalnego, ustanowienia funduszu socjalnego, jak również w kwestii wyrażenia społecznego uznania nauczycielom za ich pracę (tytuły zawodowe, odznaczenia, Dzień Nauczyciela itp.) — sprzyjają dobrej pracy, atrakcyjności i stabilizacji naszego zawodu.

W dniu 3 marca 1971 r. Prezydium Zarządu Głównego uchwaliło wnioski w sprawie warunków życia i pracy pracowników gospodarczych i obsługi zatrudnionych w szkolnictwie oraz placówkach oświatowych i naukowych, a rok później analogiczne wnioski w sprawie pracowników administracyjno-biurowych. Obie uchwały dotyczyły uregulowania spraw w zakresie stosunków i warunków pracy. Wnioski przekazano władzom resortowym.

**P**oprawa warunków mieszkaniowych nauczycieli stanowiła na przestrzeni ostatnich kilku lat jedno z pierwszoplanowych zadań w działalności Zarządu Głównego ZNP i wszystkich instancji terenowych.

Stworzono odpowiednie podstawy prawne oraz zapewniono środki finansowe i materiałowe. Prezydium wojewódzkich rad narodowych ustaliły konkretne plany budownictwa mieszkaniowego dla nauczycieli. Odnotowaliśmy również szereg cennych inicjatyw na szczeblu powiatowym. W efekcie zorganizowanego współdziałania i planowej realizacji zadań — w latach 1970—1971 uzyskano z różnych form budownictwa ponad 30 tys. izb, w tym około 17 tysięcy izb na wsiach i osiedlach do 2 tys. mieszkańców.

Aktualne potrzeby mieszkaniowe nauczycieli na wsi są nadal duże. Szacunkowo ocenia się je w bieżącym pięcioleciu na około 70 tys. izb. Dla zaspokojenia tych potrzeb istnieje korzystna atmosfera. Podjęto decyzję o przeznaczeniu na budownictwo mieszkaniowe dla nauczycieli na wsi poważnej kwoty ze środków SFBSiI, kwoty, która ostatnio zwiększona została do wysokości 1190 mln złotych. Te zadania inwestycyjne realizowane w trybie odrębnych przepisów, pozwoliły uzyskać w latach 1970—71 około 7 tys. izb mieszkalnych.

Państwo w dalszym ciągu stwarza korzystne warunki dla budownictwa indywidualnego nauczycieli i w ramach czynów społecznych. Korzystne decyzje partii i rządu w tym zakresie pozwoliły na wybudowanie przez nauczycieli 1200 własnych domów jednorodzinnych, a w trakcie budowy znajduje się 2200 takich domów.

Duże nadzieje należy wiązać z realizacją opracowywanych po VI Zjeździe PZPR przez władze terenowe programów zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli. Cenne postanowienia w sprawie mieszkań nauczycieli czynnych i emerytowanych we wsiach i osiedlach przyniosła Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela. Inicjatywy i usilne starania instancji i ogniw związkowych przyczyniły się do zwiększenia środków finansowych i stworzenia korzystniejszych warunków dla budownictwa mieszkań dla nauczycieli. Fundusze ZNP przeznaczone na udzielanie pożyczek mieszkaniowych wzrosły w tej kadencji ze 135 do blisko 200 mln zł.

**Od lat obserwujemy systematyczną poprawę sytuacji w dziedzinie wczasów i lecznictwa;** rośnie liczba miejsc w stałych i sezonowych domach wypoczynkowych oraz sanatoriach ZNP.

Uruchomiliśmy sanatorium w Krynicy Zdroju, wybudowaliśmy i przekazaliśmy do użytku sanatorium klimatyczne w Jachrance i dom wypoczynkowy w Zakopanem. Dobiega końca budowa obiektu sanatoryjnego w Szczawnicy i ośrodka wypoczynkowego - rekreacyjnego nad Zalewem Żegrzyńskim. Wprowadziliśmy do planu inwestycyjnego na bieżącą pięcioletkę rozbudowę sanatorium w Ciechocinku i budowę nowego obiektu sanatoryjnego w Krynicy. Zwiększyliśmy liczbę sezonowych domów wypoczynkowych i leczniczych, lepiej usytuowanych terenowo i lokalowo.

W rozbudowie bazy wczasowo-leczniczej poważną rolę odegrały terenowe ogniska ZNP i władze oświatowe. Nie ma takiego okręgu, który by w ostatnich dwóch la-

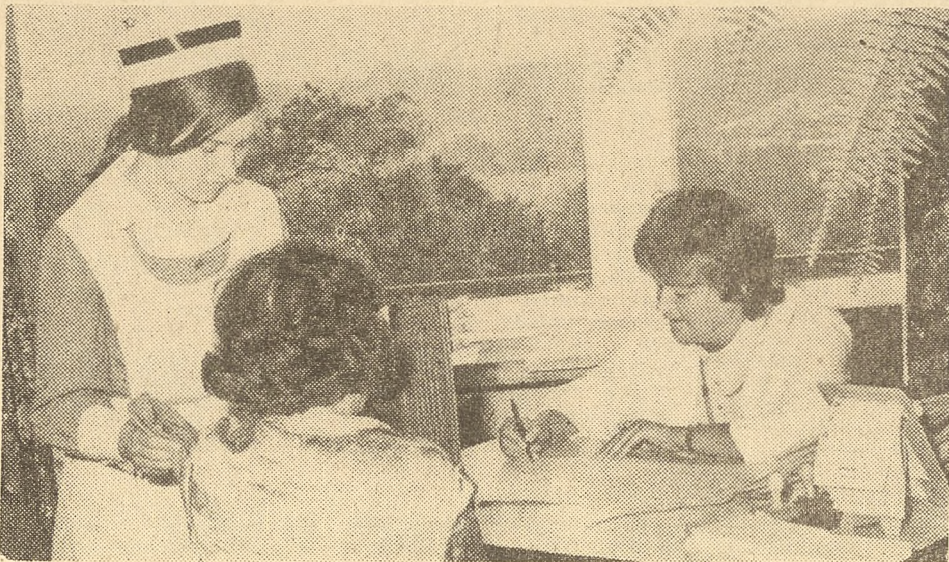
tach nie uzyskał nowego obiektu wczasowego dla członków ZNP. W ostatniej kadencji liczba osób korzystających z wczasów i leczenia zwiększyła się o 22 tys. i wynosi obecnie 129 tys. rocznie. Uruchamiane są coraz większe środki finansowe na inwestycje, remonty, zakup sprzętu i wyposażenie oraz dopłaty do skierowań ulgowych dla członków ZNP i ich rodzin. Tylko w latach 1970—1971 wydatkowaliśmy ze środków związkowych na ten cel 24 mln zł.

Rejestrując poważne osiągnięcia w rozwoju wczasów i lecznictwa uzdrowiskowego musimy jednak stwierdzić, że nie zaspokojone potrzeby są jeszcze duże i wymagają konsekwentnej realizacji przyjętego przez plenum Zarządu Głównego długofalowego programu działania w tej dziedzinie.

W okresie kadencji powstały dwie lekarskie przychodnie specjalistyczne dla nauczycieli (w Łodzi i Lublinie).

Do Ministerstwa Zdrowia wystąpiono również z postulatami w sprawie objęcia pracowników szkół wyższych pełnym zakresem usług leczniczo-profilaktycznych przez akademicką służbę zdrowia. Ministerstwo dokonało nowelizacji przepisów, które uwzględniają postulaty Związku.

Przedmiotem naszej związkowej uwagi są również **warunki pracy nauczycieli, pra-**



W gabinecie lekarskim Sanatorium ZNP w Nałęczowie

**cowników oświaty i nauki.** Mamy tu na uwadze przede wszystkim bazę lokalową, wyposażenie w sprzęt i pomoce naukowe oraz zapewnienie niezbędnych warunków higieniczno-sanitarnych i socjalnych. Analiza materiału zebranego przez Związek, dotycząca warunków materialnych szkół wykazuje, że następująca stale — dzięki nakładom państwa i wysiłkowi społeczeństwa — poprawa bazy lokalowej i wyposażenia szkół jest jeszcze niewystarczająca w porównaniu z potrzebami.

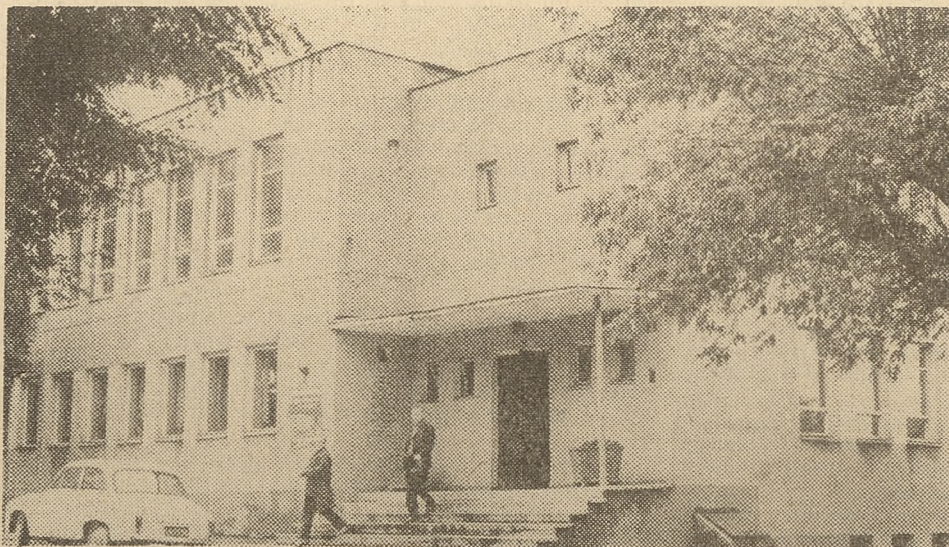
Aktualne potrzeby szkolnictwa w zakresie izb lekcyjnych i sal wykładowych, pracowni i laboratoriów, miejsc w internatach i domach akademickich, stanowisk pracy w warsztatach szkolnych — są ciągle duże, a tymczasem faktem jest niepełna realizacja planów inwestycyjnych.

Szczupłość bazy lokalowej i niedostateczne wyposażenie obiektów w sprzęt wpływa ujemnie na bezpieczeństwo, warunki higieniczno-sanitarne i socjalne pracowników.

Istnieją znaczne potrzeby w zakresie takich pomieszczeń, jak szatnie, jadalnie, pokoje nauczycielskie, gabinety lekarskie, umywalnie, ubikacje itp. urządzenia sanitarne i socjalne.

W celu umożliwienia pracodawcy i ZNP skuteczniejszego rozwijania akcji socjalnej dla pracowników oświaty i nauki, X Zjazd Delegatów ZNP wypowiedział się za utworzeniem funduszu socjalnego.

Problem ten jest obecnie rozwiązany. **Utworzenie funduszu socjalnego** uznać należy za wielkie osiągnięcie w realizacji stale zgłaszanego przez ZNP postulatu o konieczności zwiększenia udziału pracodawcy w rozwijaniu różnych form świadczeń socjalnych na rzecz pracowników oświaty i nauki.



Dom Nauczyciela w Hrubieszowie

**Z**godnie z uchwałami X Zjazdu Delegatów dążyliśmy do **podniesienia poziomu pracy organizacyjnej Związku.** W okresie lat 1970—1971 liczba członków ZNP wzrosła o 52 tys. i wynosi obecnie 600,9 tys.

Kontynuowaliśmy zapoczątkowaną wytycznymi dla ognisk działalność mającą na celu zwiększenie roli podstawowych ogniw struktury związkowej. Jak wiadomo, uchwaliliśmy na plenum ZG wytyczne dla zarządów oddziałów i rad zakładowych.

Istotne postanowienia w sprawie polepszenia stylu i metod pracy związkowej podjęliśmy na posiedzeniu plenarnym ZG w październiku 1971 roku.

Zgodnie z uchwałą X Zjazdu w sprawie opracowania projektu statutu ZNP — powołaliśmy komisję statutową, a przygotowany przez nią projekt opublikowany został w „Głosie Nauczycielskim”. Na dzisiejszym posiedzeniu przewodniczący komisji przedstawi propozycje zmian, wynikające z dyskusji nad projektem.

Żywym źródłem oceny i inspiracji działalności Związku była tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza. Zebrania i konferencje cechowała wyjątkowo dobra atmosfera polityczna. Powszechnie aprobowano program oświatowy, uchwalony przez VI Zjazd partii. Myślą przewodnią referatów i dyskusji było szukanie i wska-

mi instancji — wyrazy serdecznego podziękowania i uznania za wkład pracy oraz wyrazić przekonanie, że ich twórcza więź z organizacją nigdy nie osłabnie.

W tej kadencji Związek kontynuował **działalność międzynarodową** służącą umacnianiu przyjaźni i współpracy z nauczycielskimi organizacjami zawodowymi innych krajów. Popieraliśmy akcje solidarnościowe, organizowane przez FISE, uczestniczyliśmy w pracach SFPN, wymieniliśmy oficjalne delegacje ze związkami nauczycielskimi ZSRR, NRD, CSRS, Austrii, Holandii, Rumunii, Danii, Węgier i Francji. Celem była wymiana poglądów na problemy oświatowe, nauczycielskie, związkowe, społeczno-polityczne i ekonomiczne, jak również ustalenie programów współdziałania. Zacieśnianiu kontaktów służyła także wymiana materiałów i informacji oraz turystyka zagraniczna nauczycieli i pracowników nauki.

**O**ceniając działalność finansowo-gospodarczą ZNP, X Krajowy Zjazd stwierdził, że wzrostowi wpływów ze składki członkowskiej i dochodów własnych towarzyszyła troska instancji związkowych o prawidłowe ich wykorzystanie. Zjazd zalecił kontynuowanie tych założeń polityki finansowo-gospodarczej, przeciwdziałanie rozproszaniu środków, umocnienie dyscypliny finansowej i gospodarczej, przestrzeganie jawności gospodarowania składką, udzielanie ogniom i instancjom pomocy w zakresie gospodarki.

Wyniki działalności gospodarczej przedstawione w sprawozdaniu świadczą, że postanowienia X Zjazdu były w pełni przestrzegane.

W okresie sprawozdawczym **dochody budżetowe wzrosły o 37 mln i wynoszą obecnie 190 mln zł.** Głównymi źródłami dochodów są: składka członkowska, która stanowi 70 proc., dotacje FWP i ZUS na wczasy i leczenie uzdrowiskowe oraz dotacja resortu na działalność pedagogiczną i kulturalno-oświatową.

Fundusze składowe stanowią główne źródło pokrywania wydatków. Uchwałą Zarządu Głównego wprowadzono w styczniu 1972 r. zmiany w podziale składki członkowskiej, zapewniające zwiększenie udziału oddziałów i zakładowych organizacji związkowych do 60 proc., a tym samym zmniejszenie udziału okręgów, Zarządu Głównego i CRZZ.

Umocniły się ekonomicznie pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe, jest ich 580, dysponują kwotą ponad 600 mln zł, wykonują obroty roczne w wysokości około 4 mld zł.

Społecznym działaczom tych kas należą się słowa uznania i podziękowania. Te same słowa kieruję pod adresem społeczników zaangażowanych w pracę komisji rewidujących wszystkich szczebli, sekcji związkowych i komisji problemowych.

Efekty inwestycyjne spowodowały wzrost o 13 proc. wartości majątku związkowego, który wynosi obecnie około 400 mln zł. Oprócz własnych domów wypoczynkowych i sanatoriów Związek posiada 40 domów nauczyciela, bazę noclegową na 1500 miejsc, 31 autokarów i 40 innych środków transportowych, kluby, bufety, kawiarnie, stołówki.

★

Organizujemy to wszystko, nadzorujemy — z pełnym przeświadczeniem, że właściwie służymy członkom Związku, że przyczyniamy się do coraz lepszego zaspokajania ich kulturalnych i socjalnych potrzeb. Nigdy nie czuliśmy się zwolnieni ze współodpowiedzialności za poziom życia, warunków pracy, wypoczynku i zdrowia nauczycieli i pracowników szkolnictwa. Jest w tej pracy niewątpliwie udział garstki etatowego aparatu związkowego, wspieranego jednak wydatnie przez ofiarną, oddaną Związkowi armię działaczy społecznych, stanowiących aktyw związkowy, na który zawsze można liczyć.

I chociaż w tej kadencji przeżywalismy trudne dni, kiedy to w niektórych środowiskach występowały, wprawdzie odosobnione, ale czasem demagogiczne próby kwestionowania wyników naszej pracy i założeń programowych Związku — dziś z satysfakcją stwierdzamy, że zostały one odrzucone przez zdecydowaną większość członków ZNP.

Nie chcę idealizować naszej pracy, bo tak, jak w każdej innej występowały w niej i mogą występować braki i słabości, które zawsze należy konsekwentnie usuwać. Trzeba bowiem mocno tkwić w realiach i to wcale nie po to, by umniejszać zamierzenia na przyszłość, lecz po to, aby określać je odpowiedzialnie a zarazem optymalnie, jednak z pełną świadomością, że dalej idącym celem musi przede wszystkim odpowiadać wzrastający wkład pracy całego Związku, wszystkich jego członków.

Optymizmem napawa fakt, że zdecydowana większość nauczycieli, wychowawców i pracowników nauki-członków ZNP — zdała trudny egzamin z politycznej i obywatelskiej dojrzałości, potwierdziła swą wierność ideałom socjalizmu, dała wyraz przywiązaniu do swojej organizacji zawodowej, do ZNP.

**Budujemy naszą przyszłość w oparciu o zasadę dobrej pracy, rzetelnej służby na rzecz naszych członków, wzajemnego szacunku i zaufania. Niech taka atmosfera towarzyszy nam na kolejnym XI Zjeździe Delegatów ZNP, najwyższej instancji naszej organizacji.**



W dniu 3 listopada 1970 roku Plenum Zarządu Głównego ZNP powołało Komisję Statutową, powierzając jej — zgodnie z uchwałą X Krajowego Zjazdu Delegatów — opracowanie propozycji zmian w Statucie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Projekt statutu jest rezultatem szerokich konsultacji jego kolejnych wersji z ogniwami i instancjami naszej organizacji. Jest on jednocześnie rezultatem prac Komisji Statutowej, która przygotowując ten ważny dokument, kierowała się między innymi wnioskami plenum Zarządu Głównego, dotyczącymi doskonalenia systemu działania ZNP.

Opracowując projekt, komisja zwracała się z prośbą o uwagi i opinie do członków Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Sądu Związkowego i sekcji związkowych. Kolejne wersje projektu przekazywano organom ZG ZNP oraz zarządom okręgowym. Wreszcie, 28 maja 1972 roku na łamach „Głosu” (nr 22) opublikowana została ostatnia wersja projektu statutu i poddana pod dyskusję ogółu członków. W rezultacie tych prac przygotowano ostatnią wersję projektu statutu; poprawki zgłosił przewodniczący komisji, kol. Franciszek Śmialek, na Plenum Zarządu Głównego w dniu 21 września bieżącego roku. Poniżej zamieszczamy pełny tekst zgłoszonych na plenum poprawek.

Pracując nad projektem — komisja przyjęła założenie, że statut nasz w swych postanowieniach powinien między innymi:

- dać wyraz zmianom społeczno-politycznym zachodzącym w naszym kraju przez silniejsze akcentowanie podstawowej funkcji Związku, jako rzecznika zawodowych interesów i obrońcy praw pracowniczych, który realizuje swoje cele zgodnie z programową zasadą ruchu zawodowego, głoszącą jedność i współzależność spraw produkcyjnych, bytu i socjalistycznego wychowania;

- wyraźnie określić podstawowy zakres odpowiedzialności i kompetencji poszczególnych instancji i ogniw organizacyjnych — zwłaszcza ogniw podstawowych — zgodnie z zasadą, że każde ogniwo wykonuje zadania przypadające mu w systemie działania całego Związku. Ma to na celu umocnienie demokracji, a zarazem dyscypliny i odpowiedzialności wewnątrzwiązkowej;

- w formie i treściach artykułów dotyczących zaspokajania kulturalnych potrzeb pracowników — precyzyjnie określać, że za realizację tych zadań Związek odpowiada nie sam, lecz wraz z organami administracji państwowej;

- rozszerzać prawa i obowiązki członków Związku oraz określać obowiązki i formy odpowiedzialności członków wybranych do władz związkowych;

- ustalić taki system wyboru delegatów na zjazd krajowy, by skład osobowy delegatów w większym niż dotychczas stopniu uwzględniał zasadę proporcjonal-

# PROPOZYCJE KOMISJI STATUTOWEJ

nej reprezentacji grup zawodowych zrzeszonych w ZNP;

- korespondować z powszechnie obowiązującymi w polskim ruchu zawodowym, a znajdującymi wyraz w statucie zrzeszenia związków zawodowych, zasadami dotyczącymi: uprawnień członkowskich (zaliczalności stażu); nawiązań (rada zakładowa); kadencji władz; odpowiedzialności instancji za postawy ideowo-moralne członków (stosowanie środków wychowawczych).

Projekt ten spotkał się ze zrozumieniem i życzliwym poparciem zainteresowanych ogniw organizacyjnych i członków Związku. Sądźmy tak w oparciu o treść listów i wypowiedzi nadesłanych do redakcji „Głosu Nauczycielskiego”. ZG ZNP i na ręce komisji. Część tych wypowiedzi opublikowano w „Głosie”. Wszystkie propozycje zgłoszone w dyskusji były przedmiotem uwagi Komisji Statutowej, która na swym ostatnim posiedzeniu, w dniu 4 września bieżącego roku, wnikliwie je rozpatrzyła. Komisja pragnie więc przedłożyć je Zarządowi Głównemu w formie poprawek do opublikowanego projektu statutu, z wnioskiem o zatwierdzenie.

## PROPONOWANE PRZEZ KOMISJĘ POPRAWKI

Po pierwsze — mają na celu dostosowanie treści projektu Statutu ZNP do zasad zawartych w projekcie Statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce, przygotowywanego na VIII Kongres ZZ.

Po drugie — uwzględniają większość uwag nadesłanych pod adresem komisji; komisja kierowała się zasadą, by zmiany w projekcie statutu były w zasadzie zgodne z opiniami wyrażanymi przez instancje i działaczy ZNP.

Po trzecie — poprawki wprowadzają alternatywne wersje postanowień:

art. 22 — Sądy Związkowe

art. 24 — Struktura organizacyjna  
art. 40 — Wybór delegatów na Krajowy Zjazd

Proponuje się następujące szczegółowe ujęcia redakcyjne:

Art. 7, ust. 1:  
(nowa redakcja) „... jest rzecznikiem interesów oraz broni praw pracowników oświaty i nauki, uzgadnia z właściwymi organami władzy akty prawne określające prawa i obowiązki pracowników oraz warunki ich pracy i płac, zawiera układy zbiorowe pracy, dba o przestrzeganie praworządności ludowej i ustawodawstwa pracy, współdziała z władzami państwowymi w sprawach związanych z zatrudnieniem pracowników”.

Art. 7, ust. 7:  
sformułowanie „uczestniczy w gospodarowaniu funduszem socjalnym”, zastąpić sformulowaniem: „współdecyduje o gospodarowaniu funduszem socjalnym”.

Art. 8, ust. 6:  
zamiast słów — „współdziała z władzami szkolnymi”, napisać: „współdziała z właściwymi resortami”.

Art. 10, po ust. 9:  
dodać nowy ustęp (10) w brzmieniu: „prowadzi sanatoria i placówki wypoczynkowo-lecznicze”.

Art. 10, ust. 12:  
po słowie — „prowadzi” dodać „domy nauczyciela”.

Art. 15, ust. 2:  
(przeredagowany) „oceniać na zebraniach, konferencjach i zjazdach związkowych działalność członków i władz ZNP”.

Art. 16, ust. 1:  
dodać na zakończenie ustępu: — „jeśli przerwa w przynależności związkowej nie przekracza sześć miesięcy”.



Dom Nauczyciela w Starachowicach (Czytelnia Biblioteki Pedagogicznej)

Foto: Cz. Górski

Art. 16, ust. 3:

zastąpić słowa — „trzech miesięcy” słowami — „sześciu miesięcy”.

Art. 16, po ust. 3:

wprowadzić nowy ustęp 4 o brzmieniu — „okres przynależności do związków zawodowych za granicą, jeśli repatriant osiedla się na stałe w Polsce”.

Art. 18:

„Członkowie ZNP wybrani na stanowiska prezesa, wiceprezesa i sekretarzy instancji związkowych nie mogą jednocześnie pełnić funkcji kierowniczych w szkołach i placówkach objętych działalnością danej instancji”.

Art. 21, ust. 3, lit. c:

(przeredagowany) „uchylania się od realizacji zadań zarządu (rady) lub w związku z innym powodem niewywiązywania się z obowiązków albo popełnienia czynów nie dających pogodzić się z piastowaną funkcją, jeżeli wniosek w sprawie zwolnienia będzie zaakceptowany przez ogólne zebranie członków ogniska, oddziałowej lub zakładowej organizacji związkowej albo przez zarząd (radę)”.

Art. 22, ust. 1:

(nowa redakcja). „W stosunku do członków naruszających postanowienia statutu, obowiązujące prawo, etykę zawodową lub zasady współżycia społecznego — stosuje się środki wychowawcze, jeśli postępowanie wychowawcze nie odniosło skutku lub jeśli ze względu na wagę wykroczenia celowe jest zastosowanie ostrzejszych środków — właściwa instancja związkowa może:

- a) udzielić upomnienia;
  - b) zawiesić w prawach członka Związku;
  - c) wykluczyć ze Związku”.
- Art. 22:

skreślić dotychczasowe ustępy 2 i 3 i wprowadzić nowy ustęp

(2) o następującym brzmieniu: „uchwała o zastosowaniu wobec członka środków wychowawczych powinna być podjęta w jego obecności; jeśli mimo zawiadomienia członek nie zgłosi się na zebranie bez uzasadnionych przyczyn — uchwała może zapaść w jego nieobecności; członkowi przysługuje prawo odwołania się od uchwały do wyższej instancji związkowej”.

Uwaga: Jeżeli plenum utrzyma postanowienie art. 43 (sądy), to odpowiednio przeredagować ust. 2 i 3 art. 22.

Propozycja Komisji:

w art. 24, ust. 1 skreślić pkt „a” oraz dodać nową treść ustępu (2) o brzmieniu „w ramach zakładowej organizacji związkowej działają ogniska lub oddziałowe organizacje związkowe”.

Art. 24, ust. 2:

otrzymuje numerację 3, a w jego treści wykreślić należy słowa: „w uzasadnionych przypadkach”, a ust. 3 otrzymuje numerację 4.

Art. 28:

w akapicie drugim, dotyczącym Prezydium, wykreślić słowa: „jest na równi z zarządem lub radą upoważnione” i napisać: „może być przez zarząd lub radę upoważnione”.

Art. 31:

„Kadencja Zarządu Głównego i zarządów okręgów trwa cztery lata, a rad zakładowych i oddziałowych (zarządów ognisk) dwa lata”.

Art. 33, ust. 3:

zamiast — „za zgodą zarządu okręgu”, napisać — „za zgodą rady zakładowej”.

Art. 33, ust. 7:

po słowach: „mają prawo uczestniczyć”, skreślić słowa „i głosować”, a ostatniemu zdaniu tego ustępu dodać brzmienie: „prawo głosowania, zgłaszania kandydatów oraz kandydowania do władz związkowych mają tylko członkowie ZNP”.

Art. 37 ust. 1:

„realizowanie uchwał Krajowego Zjazdu Delegatów, formułowanie programów działalności Związku w oparciu o szeroką konsultację społeczną i odpowiednie badania”.

Art. 37, ust. 6:

„interpretowanie statutu oraz podejmowanie uchwał regulujących poszczególne dziedziny działalności ZNP, uchwalanie instrukcji w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, regulaminów organów, instytucji i agentów związkowych”.

Art. 40, ust. 1, lit. b:

po końcowych słowach: „środowiskom zawodowym” dodać słowa: „oraz emerytom”.

Art. 40, po ust. 1:

dodać nowy ustęp, alternatywny, o następującym brzmieniu: „W Zjeździe Krajowym bierze udział z głosem decydującym od 300 do 400 delegatów wybieranych na sprawozdawczo-wyborczych konferencjach okręgów i zakładowych organizacji związkowych, zgodnie z instrukcją Zarządu Głównego w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, zapewniającą odpowiednią reprezentację zrzeszonym w ZNP środowiskom zawodowym oraz emerytom”.

Art. 40, ust. 2:

wykreślić tekst: „redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego” i dyrektor Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”.

(Dokończenie na str. 8)

## PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

(Dokończenie ze str. 1)

to liczba ogromnie duża. W organizowaniu studiów dla pracujących nauczycieli niezbędna jest więc pomoc wszystkich sojuszników.

Organizacja związkowa może tu wiele zdziałać, aktywizując środowisko nauczycielskie, współuczestnicząc w tworzeniu planów i programów dokształcania, działając na rzecz poprawy warunków studiów. Problemów trudnych jest wiele i dlatego pomoc organizacji związkowej jest tak bardzo potrzebna. Szczególnie dużo do powiedzenia może tu mieć Sekcja Nauki, zrzeszająca pracowników wszystkich szkół wyższych, a więc docierająca zasięgiem swego działania do każdej wyższej uczelni.

W systemie doskonalenia nauczycieli, który właśnie tworzymy, nie wolno koncentrować się tylko na pracach zmierzających do podnoszenia kwalifikacji zawodowych kadry nauczającej. Równolegle z tym — powiedział w dyskusji kol. **Kazimierz Kaznowski** — pójść muszą prace nad wzbogacaniem kultury i wiedzy ogólnej nauczyciela. W tej dziedzinie mamy jeszcze poważne braki. Zakłady kształcenia nauczycieli nastawione są przede wszystkim na „produkcję” specjalistów, a wąska wiedza nie wystarczy, aby pedagog pełnił dobrze swoje rozległe funkcje — zawodowe i społeczne. W ostatnich latach Związek wiele zrobił, aby zapoznać szerokie rzesze nauczycieli z dorobkiem kultury narodowej, trzeba więc ten kierunek działalności pogłębiać.

W dyskusji zgłoszono również inne wnioski. Wśród nich najważniejsze dotyczyły spraw nauczycieli-emerytów i sekcji związkowych. Ponadto szereg uwag padło pod adresem projektu nowego Statutu ZNP. Sugerowano między innymi, aby wyeksponowane w nim zostały takie sprawy, jak obrona interesów członka Związku i rozliczanie się z tej obrony przed ogółem członków, wzmocnienie samodzielności działania instancji i ogniw itp. Jednocześnie wskazywano, iż w pracach nad nowym statutem nie należy przeceniać wagi wielu sformułowań. O tym, czym jest Związek i jaki ma autorytet — po-

wiedział w swym wystąpieniu doc. dr **Józef Kaleta** — decydować będą nie przepisy, lecz ludzie kierujący naszą organizacją, nadający ton wspólnemu społecznemu działaniu. Zdaniem mówcy — niepotrzebne wydaje się przedłużanie dyskusji nad statutem, po stokroć ważniejsze jest co innego: dać szansę kierowania Związkiem — wszystkimi jego komórkami — ludziom ambitnym, odważnym, zaangażowanym. Stworzyć im też należy lepsze niż dotychczas warunki do samodzielnego działania, bowiem samodzielność tworzy odpowiedzialność.

W podsumowaniu dyskusji plenarnej, którą określić można jako niezwykle cenną, bo rzeczową, zwartą, krytyczną — prezes Marian Walczak stwierdził, iż wszystkie zgłoszone w niej postulaty i propozycje włączone zostaną do odpowiednich materiałów i poddane będą pod dyskusję zjazdu. W jawnym głosowaniu zdecydowaną większością głosów (przy jednym wstrzymującym się) plenum przyjęło podstawowe dokumenty — referat sprawozdawczy i projekt Statutu. Zatwierdzony został również termin i koncepcja obrad XI Zjazdu Delegatów.

W posiedzeniu plenarnym udział wzięli zaproszeni goście, a wśród nich: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Czesław Banach**, wiceminister oświaty i wychowania — prof. dr **Michał Godlewski**, wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — doc. dr **Leszek Kasprzyk**, sekretarz CRZZ — **Wiesław Adamski**.

Na zakończenie obrad plenum pożegnało wieloletniego działacza ZNP, wiceprezesa **Mariana Rataja**, który złożył rezygnację z zajmowanej w Zarządzie Głównym funkcji ze względu na objęcie stanowiska dyrektora departamentu w Ministerstwie Oświaty i Wychowania. Podziękowanie za ofiarną, wieloletnią pracę w organizacji złożyli: w imieniu CRZZ — **Wiesław Adamski**, w imieniu ZNP — prezes Marian Walczak.



**Z**ainteresowanie problematyką kształcenia nauczycieli w społeczeństwie jest na ogół zawsze duże. Można jednak obserwować każdego roku w pewnych momentach szczególne natężenie tych zainteresowań. Wiąże się to najczęściej z egzaminami młodzieży do szkół średnich i wyższych, co jest traktowane jako podsumowanie dorobku szkoły nauczycieli oraz dokonywanie oceny ich pracy.

Wprowadzanie w życie uchwalonej przez Sejm Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, zmogło jeszcze bardziej zainteresowanie poziomem kwalifikacji nauczycieli, ich pracą oraz jej warunkami. Dowodem są liczne artykuły w czasopismach pedagogicznych, społeczno-kulturalnych i w prasie codziennej.

Celowe wydaje się zatem przedstawienie kilku najważniejszych zagadnień związanych z pracą szkół wyższych kształcących nauczycieli w nowym roku szkolnym.

Podobnie jak w roku ubiegłym, w nowym roku akademickim 1972/73 kształcenie nauczycieli według programu wyższych szkół nauczycielskich będzie się odbywać w 21 uczelniach i ich filiach.

Pod koniec 1971 roku, w uczelniach tych studiowało ogółem 12 103 studentów; w tym na pierwszym roku 6031, na drugim — 3321 i na trzecim 2693. Powyższe liczby odnoszą się tylko do studentów stacjonarnych.

W tym samym czasie stan studentów kształcących się zaocznie przedstawiał się następująco. Na studiach zaocznych dla absolwentów SN studiowało 6590 osób, w tym na pierwszym roku — 4331, a na drugim — 2259; na studiach zaocznych dla absolwentów liceów pedagogicznych — 1530 studentów (tylko na pierwszym roku).

W sumie zatem według stanu na dzień 31 grudnia 1971 roku, szkoły nauczycielskie kształciły 20 223 studentów. Zważywszy, iż są to uczelnie młode, widoczny jest ich szybki rozwój. Widoczny jest on również pod względem liczby absolwentów. O ile w 1971 roku mury tylko trzech wyższych szkół nauczycielskich opuściło około 450 absolwentów, to w czerwcu 1972 roku uczelnie te (było ich już 14) wydały około 2500 dyplomów na studiach stacjonarnych i około 2200 dyplomów na studiach zaocznych.

#### STAWKA NA IŁOŚĆ I...

Nowy rok szkolny postawił zwiększone zadania ilościowe przed szkołami nauczycielskimi, zarówno w zakresie kształcenia czynnych nauczycieli (studia zaoczne), jak też kandydatów do tego zawodu (studia stacjonarne).

Wśród nauczycieli istniała zawsze dążność do podwyższania swoich kwalifikacji. Nie będzie przesadą, gdy powiemy, że zjawisko to wystąpiło obecnie z niespotykaną dotychczas siłą. Nie wszyscy nauczyciele, którzy złożyli pozytywnie egzamin wstępny na studia zaoczne mogli być przyjęci, mimo uruchomienia przez uczelnie wszelkich rezerw kadrowych i lokalowych oraz wykorzystania pomocy udzielonej przez kuratoria okręgów szkolnych.

W roku szkolnym 1972/73 na pierwszym roku studiów zaocznych i wieczorowych w uniwersytetach, WSP i WSN rozpoczęło studia około 10 600 nauczycieli, w tym na studiach zawodowych 8500 i na studiach magisterskich 2100 osób. Na studiach zaocznych rozpoczęło w bieżącym roku szkolnym realizację zasady drożności. Absolwenci WSN przyjmowani są na 2-letnie studia magisterskie w uniwersytetach i WSP. Przyjęcie to odbywa się bez egzaminów, przez postępowanie kwalifikacyjne w oparciu o wyniki studiów i opinię uczelni, w której studia zostały ukończone.

Nietrudno odgadnąć przyczyny olbrzymiego zainteresowania czynnych nauczycieli studiami wyższymi, po zapoznaniu się z Kartą Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz tabelą plac nauczycielskich. Art. 14 ust. 1 Karty stanowi, że „nauczyciele obowiązani są do stałego pogłębiania i aktualizowania wiedzy naukowej i dydaktycznej oraz stałego doskonalenia swych umiejętności dydaktycznych i wychowawczych”, zaś art. 10, ust. 1, że „na stanowisko nauczyciela lub wychowawcy może być powołana osoba, która: ukończyła studia w szkole wyższej kształcącej nauczycieli albo ukończyła studia w innej szkole wyższej i posiada przygotowanie pedagogiczne uzyskane podczas studiów lub na kursie”.

Tabela plac wyraźnie preferuje nauczycieli z wyższym wy-

kształceniem. Różnice w placach nauczycieli z wykształceniem średnim czy SN, a nauczycieli z wykształceniem wyższym są zbyt wielkie, żeby przejść obok tego faktu obojętnie.

Przytoczone normy prawne wraz z ambicjami społecznymi, szczególnym statusem zawodu nauczycielskiego, spowodowały wzrost zainteresowań studiami wyższymi wśród nauczycieli.

Korzystne zmiany w statusie ekonomiczno-społecznym nauczycieli wpłynęły również dodatnio na liczbę zgłoszeń do szkół nauczycielskich na studia stacjonarne. Była ona znacznie wyższa w porównaniu do liczby zgłoszeń w latach poprzednich. Dotyczyło to jednak niestety, tylko kierunków humanistycznych, przyrodniczych i pedagogicznych. Na kierunkach tych wypełnione zostały w zasadzie limity w miesiącu lipcu. Natomiast znaczne braki, podobnie jak w latach ubiegłych,

dagogicznego, opiekuńczego. Na przykład kontakty z przedszkolami, domami dziecka, domami emerytów wpływać mogą niewątpliwie na wytwarzanie i rozwijanie zainteresowań, zamiłowań i pozytywnej motywacji do wyboru zawodu nauczycielskiego. Udział starszych harcerzy w pracy z uczniami będzie również wpływał dodatnio na zainteresowanie się pracą pedagogiczną.

#### ...NA JAKOŚĆ

Realizacja zwiększonych zadań ilościowych, to tylko jedna strona zagadnienia. Druga strona problemu — to doskonalenie procesu dydaktyczno-wychowawczego w wyniku czego uzyska się wyższe wskaźniki jakościowe, skonkretyzowane w możliwie najlepszym przygotowaniu absolwentów do całokształtu pracy szkolnej i pozaszkolnej.

STANISŁAW KACZOR

## UCZELNIE NAUCZYCIELSKIE W NOWYM ROKU SZKOLNYM



Foto: Cz. Górski

wystąpiły na kierunkach matematyczno-fizyczno-chemicznych i technicznych. Nie zaobserwowano również zasadniczej zmiany, jeśli chodzi o wybór szkół nauczycielskich przez mężczyzn. Wśród przyjętych w miesiącu lipcu — 80 proc. stanowiły kobiety. Młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego przyjęta w pierwszym terminie do szkół nauczycielskich wynosi 59,8 proc. Zgłosiło się jej zaś 56,6 proc. Przyjęcie wypadły zatem z tego punktu widzenia korzystnie. W drugim terminie, we wrześniu, odbyły się przyjęcia na kierunki o niewypełnionych limitach.

A tymczasem już teraz trzeba myśleć o planowej, długofalowej pracy preorientacyjnej wśród młodzieży szkół średnich i podstawowych, polegającej nie tylko na informacjach o różnorodnych blaskach i cieniach zawodu nauczycielskiego, ale również na rozwijaniu zainteresowań pedagogicznych, które występują dość często u młodzieży.

Szczególną rolę w tej dziedzinie mogą i powinny odegrać organizacje młodzieżowe, a przede wszystkim ZHP. Mogą one prowadzić szerzej niż dotychczas zajęcia praktyczne, wprowadzające młodzież w działalność typu pe-

asygnowane zostały również na pomoce dydaktyczne umożliwiające szybszą modernizację procesu kształcenia.

Wzrost liczbowy i jakościowy kadry w szkołach nauczycielskich skupiał w ubiegłym roku niemało wysiłków Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, jak też kierownictw uczelni. Zadanie to pozostaje aktualne w nowym roku szkolnym. Jednakże dorobek w tej dziedzinie może stwarzać pomyślniejsze prognozy, niżeli to miało miejsce jeszcze dwa lata temu.

#### PROBLEMY KADROWE

W krótkim, bo zaledwie 3-letnim okresie istnienia 8 samodzielnych WSN (w tym 2 WSN istnieją dopiero 1 rok) zdołano skupić 389 pełnozatrudnionych pracowników naukowo-dydaktycznych w tym: 59 docentów, 79 doktorów (w tym 46 wykładowców i 33 adiunktów) oraz 251 magistrów.

Dalszy wzrost liczbowy i jakościowy kadry będzie się odbywał, w myśl planów opracowanych przez wszystkie uczelnie, poprzez zdobywanie stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego przez osoby już pracujące w szkole oraz poprzez przeniesienia z ośrodków dysponujących nadwyżkami. Z tym jednak wiąże się konieczność szybszego niż dotychczas przezycia trudności mieszkaniowych.

W związku z tym, że młode rozwijające się wyższe szkoły nauczycielskie nie mogą nadawać stopni naukowych — Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki będzie w dalszym ciągu umacniać i rozszerzać formy „patronatów” poszczególnych instytutów uniwersyteckich i WSP nad rozwojem kadry WSN, nadając im trwalsze formy (umowy, porozumienia) oraz rozszerzać zasięg ich pomocy na wspólną pracę w zakresie badań naukowych, uczestnictwa w konferencjach naukowych, naukowo-dydaktycznych itp.

Stale aktualnym źródłem dopływu kadr do szkół wyższych kształcących nauczycieli będą szkoły podstawowe i średnie. Z nich powinni się przede wszystkim wywodzić nauczyciele akademicy, specjaliści w zakresie dydaktyki szczegółowych (metodyk nauczania). Posiadają oni bowiem różnorodne doświadczenia w pracy dydaktyczno-wychowawczej, które, wsparte dorobkiem naukowym, mogą w pełni zaowocować w dziedzinie kształcenia nauczycieli.

Ze względu na wagę problemu, stan kadr dydaktyczno-wychowawczych w wyższych szkołach nauczycielskich był przedmiotem obrad Prezydium Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Obrady te poprzedzone zostały posiedzeniem wyjazdowym sekcji Rady Głównej; Sekcji Matematyczno-Przyrodniczej do WSN w Siedlcach — 10 maja 1972 r., zaś Sekcji Nauk Humanistycznych i Prawnych — do WSN w Słupsku — 12—13 maja br.

Sekcje Rady Głównej pozytywnie oceniły dotychczasowy rozwój WSN oraz udzieliły rad i wskazówek służących dalszemu umacnianiu tych uczelni.

Od poziomu kadry naukowo-dydaktycznej zależy w największym stopniu realizacja celów dydaktyczno-wychowawczych. Jednak plany studiów i programy nauczania opracowywane centralnie mają również duże znaczenie dla skuteczności procesu kształcenia. Toteż, w nawiązaniu do trzyletnich doświadczeń, podjęte zostaną dalsze prace nad doskonaleniem planów i programów. Ogólnie biorąc zmierzać one będą do lepszego doboru przedmiotów i treści kształcenia pod kątem „szkół przyszłości”, zmniejszenia liczby zajęć obowiązkowych, preferowania zajęć aktywizujących studentów, co powinno przyczynić się do podniesienia poziomu kształcenia.

Szczególnie wiele miejsca poświęci się planom i programom studiów dla pracujących, które w dalszym ciągu dalekie są od doskonałości.

W pracach programowych dla szkół nauczycielskich szczególną rolę odgrywa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie. Otrzymała ona rok temu status szkoły eksperymentującej, a ponadto w jej ramach działają Ośrodek Studiów dla Pracujących szkół pedagogicznych i Centralny Ośrodek Maszyn Dydaktycznych. Ten ostatni prowadzi szereg prac związanych z modernizacją procesu kształcenia. Kolejnym etapem

podsumowującym dorobek w tej dziedzinie będzie III Konferencja nt. „Nowoczesność w kształceniu nauczycieli” organizowana w WSN w Szczecinie.

Doskonalenie procesu dydaktyczno-wychowawczego oraz badań naukowych nie może odbywać się jedynie wysiłkiem kadry nauczającej.

#### KONIECZNY UDZIAŁ CALEJ MŁODZIEŻY

Dotyczy to wszystkich zakresów działalności uczelni. Wychowanie przez towarzyszenie w pracy ma na uczelniach nauczycielskich wiele udanych prób. Dotyczyły one oceny planów i programów kształcenia, procesu dydaktyczno-wychowawczego, przygotowania do zawodu itp. Mniej doświadczonych dotyczących udziału młodzieży w badaniach naukowych.

W nowym roku akademickim nasilone zostaną te prace. Dobrym punktem wyjścia mogą być wyniki konferencji, która odbyła się w WSP w Opolu w maju 1972 r., poświęconej działalności organizacji młodzieżowych w pracy wychowawczej szkół nauczycielskich. Z doświadczeń niektórych uczelni wynika niezbicie, że szerszy udział młodzieży w całokształcie życia szkoły wyższej jest możliwy i daje pozytywne rezultaty, pod warunkiem, że uczestnictwo to jest traktowane poważnie, na zasadzie przyznawania nie tylko praw, lecz nakładania obowiązków. Są to dwa integralnie ze sobą związane filary wychowania i samowychowania. Powinno się o tym pamiętać w pracy organizacji młodzieżowych w szkołach wyższych.

W zakresie wychowania przyszłych nauczycieli kierownictwo uczelni wspólnie z organizacjami partyjnymi, związkowymi i młodzieżowymi będą mieć szczególnie na uwadze hasło: „Każde polskie dziecko oczekuje nauczyciela o najwyższych kwalifikacjach”. W praktyce oznacza to wychowanie w gotowości podjęcia pracy tam, gdzie się jest potrzebnym. Aktualnie i w najbliższej przyszłości potrzeba ta występuje przede wszystkim na wsi. Wyrównanie poziomu nauczania, osiąganie przez wszystkie szkoły wysokich wyników w pracy zależeć będzie w głównej mierze, jak słusznie podkreśla się w programie opracowanym przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, od poprawy warunków materialnych tych szkół oraz zagwarantowania wysoko wykwalifikowanej kadry.

Znaczniejszy niż dotychczas powinien być udział w doskonaleniu pracy uczelni studentów studiów dla pracujących. Wysłuchiwanie ich opinii i reagowanie na zgłaszane propozycje ulepszeń — nie przedstawia się jeszcze we wszystkich uczelniach zadowalająco. Wprawdzie w większości notowanych przypadków podkreśla się serdeczny stosunek pracowników naukowych do nauczycieli studiujących, to jednak nie oznacza, że niczego nie należy poprawiać. Dla przykładu warto wskazać na niebezpieczeństwo powtarzania się treści kształcenia w kilku przedmiotach, braki w informacji przed sesjami czy konsultacjami, a nawet zdarzające się sporadycznie niecenienie czasu studiujących, przez nie dość sprawną organizację procesu kształcenia. Dla wspólnego pożytku, nauczyciele studiujący powinni również w większym niż dotychczas stopniu poczuć się współgospodarzami uczelni.

\*

W nowym roku akademickim szkoły wyższe kształcące nauczycieli będą brać czynny udział w dyskusji na temat przyszłościowego systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli, dyskusji, która niewątpliwie będzie się rozwijać po opracowaniu przez Komitet Ekspertów raportu o stanie oświaty. Podobnie zresztą, jak w roku ubiegłym ustosunkowały się do opracowanej przez zespół powołany w MZBnSzW koncepcji Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo - Telewizyjnego, zgłaszając swój udział w realizacji tej idei.

Zadań jest wiele, a każde z nich skomplikowane. Trzeba do ich wykonania mądrości, wiele zapału, rzetelności i dobrej organizacji. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, można wyrazić optymistyczny pogląd co do dalszego rozwoju szkół nauczycielskich.



## ZNIECZULICA

S tawa to i znana prawda, że dobra szkoła to przede wszystkim dobry nauczyciel. Troska o wysoki poziom naukowy kadry nauczającej, o zapewnienie pedagogom w miarę możliwości najlepszych warunków życia i pracy oznacza troskę o poziom naszej szkoły i poziom wiedzy wynoszonej stąd przez młodzież.

Ostatnie decyzje partii i rządu, mające na celu podniesienie rangi społecznej i materialnego usytuowania zawodu nauczycielskiego — świadczą najlepiej, iż zawód ten zaliczany jest do najważniejszych. Daje temu wyraz uchwała przez Sejm Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela, przyznająca temu zawodowi specjalne przywileje.

Trudno więc w tej sytuacji zrozumieć upór, z jakim niektóre prezydium rad narodowych utrudniają nauczycielom korzystanie z przywilejów zawodowych. Chodzi o prawo do bezpłatnego mieszkania, które przysługuje pedagogom zatrudnionym we wszystkich wsiach oraz innych miejscowościach do 2 tys. mieszkańców.

Nie podnosilibyśmy tej sprawy na łamach pisma i w tak ostrej formie, gdyby nie powód — nazwijmy go — psychologicznej natury. W grę nie wchodzi bowiem odmowa gospodarza terenu; gdyby odmówił, sprawa byłaby prosta: powołać się na odpowiedni przepis, żądać jego wykonania, nic więcej. Ale takie przypadki — jawne uchylanie się od obowiązków — zdarzają się stosunkowo rzadko. Co sprytniejsi doszli do wniosku, że walka z przepisami niczego dobrego nie wróży, przeszli więc do innej strategii: nie kwestionować prawa nauczyciela do bezpłatnego mieszkania, nie mówić „nie”, ale też nie powiedzieć „tak”. Czyli — załatwić odmownie — nie odmawiając.

W tak obmyślanej strategii o-

bowiązuje trzymanie się reguły: szukamy mieszkania, ale nikt nie chce wynająć. Szukanie może trwać latami, dobra wola gospodarza terenu jest, o niechęć pomocy dla nauczyciela nikt go posadzić nie może. Bo przecież szuka, a że nie znajduje? Czyja w tym wina? Przypadek, zbieg okoliczności, a może siła wyższa.

A nauczyciel? No, cóż powinien sobie jakoś radzić, dzieci ktoś uczyć musi.

W tej odpowiedzi kryje się coś więcej: nauczyciel zmuszony zostaje do wyszukania sobie jakiegoś kąta, na przykład w innej miejscowości, ale płacić czynsz musi sam. Bo oficjalnej odmowy nie otrzymał, podstaw prawnych do zwrotu kosztów nie ma.

Taką właśnie strategię przyjęło Prezydium GRN w Burkacie wobec nauczycielki przedszkola w Tuszy Wielkiej. Już drugi rok szuka się tam mieszkania, oczywiście, bez rezultatu. Co prawda to samo Prezydium mieszkanie dla lekarza znalazło w ciągu kilku dni, no, ale trudno o to winić gospodarza terenu, widocznie mieszkańcy wsi mają do tego zawodu sentyment.

W oczekiwaniu na rezultat tych poszukiwań, młoda wychowawczyni „zamieszkała” w przedszkolu. Było to mieszkanie osobliwe. W pomieszczeniu zapasowym (na magazyn) stała walizka z garderobą, obok, na haku wisiał płaszcz, w kącie — polowe łóżko. Gdy zapadała noc, wychowawczyni wynosiła łóżko do sali zabaw, tutaj była jej sypialnia i jedyne miejsce wypoczynku. Dodajmy — sala była po południu nieogrzewana, nietrudno więc sobie wyobrazić, na jakie niebezpieczeństwa narażała się ta kobieta w czasie zimy. Tak minął rok. Nie porzuciła pracy, bo przykro zostawić dzieciaki bez opieki, nie robiła awantur, czekała.

A Prezydium GRN — nic, tylko

szukało mieszkania. Bez rezultatu, oczywiście.

Po roku wychowawczyni zmieniła stan cywilny. Noclegi w przedszkolu automatycznie odpadły. Została w ogóle bez kąta i dachu nad głową.

„Chcę jakoś żyć — pisze do nas w liście z gorącą prośbą o opublikowanie jego treści — wynajęłam mieszkanie w Działdowie; niestety, nie mogę tu zostać na zimę. Dojeżdżanie do pracy przy moich schorzeniach reumatycznych (notabene roczny pobyt w lodowatej sali zabaw w przedszkolu walczy się do tego przyczynił — przyp. MAR) jest niemożliwe. Ponadto pokój, który zajmuję, też nie nadaje się do użytku, znajduje się w piwnicy, jest zagrzybiony, cały rok panuje w nim tak okropna wilgoć, że wszystkie meble, firanki i zasłony są mokre. Interweniowałam wielokrotnie w mojej sprawie, ale to nie skutkuje. Dla mnie przykre jest jeszcze i to, że w Tuszy Wielkiej wszyscy nauczyciele mają wynajęte mieszkania, tylko dla mnie jednej zabrakło...”

Telefonowałam do Działdowa. Wszystko, o czym pisze nasza czytelniczka, jest zgodne z prawdą. Jest jeszcze coś więcej, czego autorka listu nie napisała: za wynajęte w Działdowie mieszkanie sama płaci czynsz. Nikt, jak dotychczas, nie uświadomił jej, że w przypadku, gdy rada narodowa nie jest w stanie zapewnić mieszkania (a roczne oczekiwanie można uznać jako równoznaczne z odmową) ma obowiązek opłacać czynsz za mieszkanie wynajęte przez nauczyciela w innej miejscowości, również w mieście.

Tak więc nauczycielce dzieje się krzywda i jak dotychczas nikt za to nie odpowiada. Prezydium GRN lekceważy swoje obowiązki, skazując nauczycielkę na los posażalania godny i nikomu z rady nie przyszło widać do głowy, że chodzi tu o wychowawczynię ich dzieci, że reprezentuje ona zawód, który — zgodnie z decyzjami kierownictwa naszej partii i rządu — ma być szanowany i otoczony specjalną troską.

Niepokojące jest przy tym również co innego: że za ten — nazwijmy rzecz delikatnie — niewłaściwy stosunek do nauczyciela nikt nie rozlicza gospodarza terenu. Cała ta historia rozgrywa się przecież na oczach ludzi,

k którzy pierwsi powinni pospieszyć z pomocą i na którą to pomoc nauczyciel powinien zawsze liczyć: kolegów-pedagogów, przełożonych. Niestety, w sporach z niesolidnym gospodarzem terenu ta młoda kobieta jest całkiem osamotniona; jeśli przegrywa, to nikt nie staje w jej obronie. Dlaczego? Gdzie w tym czasie było ognisko, oddział powiatowy, wreszcie wydział oświaty, odpowiedzialny za losy pracownika?

Postępowanie pracowników Rady w Burkacie świadczy, iż nie pracuje się tutaj po nowemu. Proces odnowy, zapoczątkowany w naszym kraju przed dwoma laty, nie dotarł widać ani do Burkat, ani do Działdowa. Żyje się tutaj starym sposobem, choć każdy uważny obserwator życia społecznego w naszym kraju dostrzegł szereg przejawów wzmożonej życzliwości i troski najwyższych władz partyjnych i państwowych w stosunku do spraw oświaty. Również — nauczycieli. Czego więc jeszcze potrzeba, aby władze gromadzkie w Burkacie i powiatowe w Działdowie o tym wszystkim przekonać?

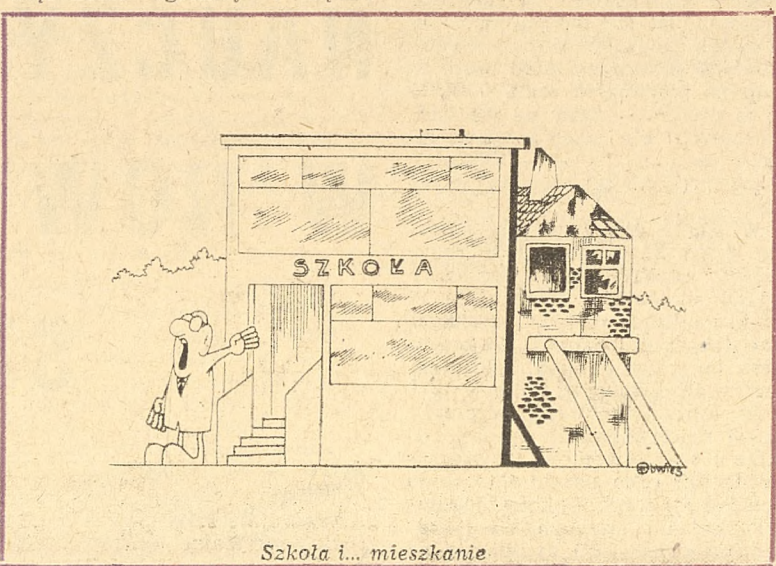
I drugi aspekt tej nieprzyjemnej sprawy: Prezydium GRN w Burkacie wynajmuje — jak pisze wychowawczyni — mieszkania wszystkim nauczycielom. Jest ich w gromadzie kilkunastu. Czynsz miesięczny za jedno wynajęte mieszkanie kształtuje się w granicach 500 złotych miesięcznie. A więc koszt ogromny i będzie

wzrastał w miarę wzrostu apetytów właścicieli mieszkań. Czy nie rozsądniej byłoby zamiast wynajmować przez wiele lat lokale, budować własne domy nauczyciela, wygodne, zapewniające warunki higieniczno-sanitarne, których wynajęciem na wsi izbom na ogół brak? Za kilka lat gromada Burkat dysponowałaby pełnym kompletem mieszkań dla nauczycieli, zapewniając tym samym ich byt, a ponadto ułatwiając pracę szkole. Łatwiej byłoby wówczas skompletować kadrę specjalistów, a dzięki temu — szybciej osiągnąć zakładany wzrost poziomu pracy szkoły.

Oczywiście, nie wszędzie jest tak źle, jak w Burkacie. W większości środowisk gospodarz terenu troszczy się o swoich nauczycieli. Tak jest na przykład w powiecie Drawsko, województwo koszalińskie, gdzie wszyscy pedagodzy mają zapewnione dobre warunki mieszkaniowe w domach służbowych. Wybudowano je po prostu w ostatnim dziesięcioleciu, rozwiązując problem mieszkań na lata następne.

Ale właśnie dlatego, że można wiele zrobić, że istnieją realne warunki, pozwalające na poprawę sytuacji mieszkaniowej nauczycieli zatrudnionych na wsi, tym surowiej trzeba nam oceniać przypadki nieudolnego załatwiania żywotnych spraw ludzkich. Spraw, które nie tylko należy ale można załatwić.

MAR



Szkoła i... mieszkanie

## NAUCZYCIEL — POBORCĄ?

J uż od dość dawna nurtuje mnie pewna sprawa. Chodzi mi mianowicie o zbiórki na SFBSiI. Sama inicjatywa utworzenia funduszu godna jest pochwały; dzięki niemu zbudowaliśmy przecież wiele szkół, wiele domów nauczyciela.

Mam jednak obiekcje co do formy przeprowadzania tych zbiorrek. Bo proszę sobie wyobrazić taką sytuację:

W naszej szkole podstawowej pracuje sześciu nauczycieli. Wiesz jest dość duża, ciągnie się wiele kilometrów — około 3 km od szkoły w każdą stronę. I oto na sygnał Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, że ma być przeprowadzone masowe inkaso, wyruszamy w teren. Telefonogram z takim poleceniem otrzymujemy zwykle w sobotę w czasie lekcji lub nawet już po ich zakończeniu. Oznacza to dla dyrektora dodatkową pracę nad zorganizowaniem kolegów, którzy mają przeprowadzić zbiórki.

W niedzielę — tak jak to na przykład było 10 września bieżą-

cego roku — o godzinie 8.00 rano wyruszamy. Po dwóch nauczycieli lub po jednym; jak komu wypadnie. Każdy zaopatrzonej jest w kwitariusz GRN oraz rejestry gospodarzy.

Chodzi się od domu do domu i mówi: „Zbieram (zbieramy) na budowę szkół, czy pani (pan) coś da?”. Tak z reguły wygląda pierwsze zdanie po powitaniu. To retoryczne pytanie powtarza się w każdym domu. Czasem, a właściwie dość często, słyszy się wymijającą odpowiedź: „Przepraszam, nie mam dzisiaj pieniędzy, może dam innym razem”. Ale bywają i takie odpowiedzi: „A dokąd to będą chodzić i ludzi męczyć?”. Albo dosadniejsze: „Przed wojną, to po chałupach chodziły dziady, dawało im się kromkę chleba, parę jaj; dzisiaj to dziady są bardzo wymagające”.

Na pewno nie świadczy to dobrze o uświadomieniu naszych rozmówców, więc, mimo doznanych przykrości, cierpliwie wyjaśniamy i tłumaczymy.

Po obchodzie czeka nas dalszy ciąg pracy: prowadzimy rejestry, gdzie wpisujemy, ile każdy rolnik, którego dnia wpłacił i ile ma do wpłaty. Chodzimy do GRN rozliczać się z zebranych pieniędzy, opiekujemy się kwitariuszami, wydajemy kwity na wpłacone pieniądze.

Nie piszę tego, by narzekać na nadmiar pracy. Nie o to bowiem chodzi. Chętnie przecież pracujemy społecznie w organizacjach wiejskich, ZMW, Kole Gospodni, ZBoWiD itp. A więc pracy społecznej się nie boimy, mimo olbrzymich obowiązków, które na nas obecnie ciąży.

Nasuwa się jednak uparcie ta sama myśl, że taka forma zbiorrek nie przysparza nam, nauczycielom, popularności we wsi. Nie raz zastanawiam się — i nie tylko ja, o jej nie tylko — czy nie można byłoby zmienić formy tych zbiorrek? W niektórych powiatach zbierają przy okazji wpłacania przez rolników podatku lub w punkcie skupu. Jeśli ktoś ma ży-

wienie, to wpłaci na pewno, ale jeśli nie chce, to naprawdę trzeba go długo przekonywać. W takich przypadkach chodzenie nauczycieli po domach niewiele zmieni, a pedagogom przysparza masę kłopotów i trudności. Biorę już 12 lat udział w tych zbiorkach i znam takich gospodarzy, którzy ani razu nie dali ani jednej złotówki.

Dlaczego o tym piszę? Bo oto okazuje się, że prawdopodobnie w najbliższym czasie nie da się zmienić tego systemu. Przynajmniej tak nas poinformowano na pierwszej konferencji nauczycieli przed rozpoczęciem roku, kiedy to powiedziano nam, iż „taka forma zbiorrek musi na razie pozostać”.

(nazwisko i adres znane redakcji)

**OD REDAKCJI.** Problem zasygnalizowany przez naszą czytelniczkę podejmowaliśmy już niejednokrotnie na łamach „Głosu”, zajmując w tej sprawie jednoznaczne stanowisko. Zawsze twierdziliśmy, iż nauczyciel, z racji swego zawodu, nie może uchylać się od pracy społecznej. Ale domena jego działania powinna być przede wszystkim dziedzina

oświatowa i wychowawcza, a więc to, na czym nauczyciel zna się najlepiej.

Autorka listu zresztą wyraźnie podkreśla, iż nauczyciele z jej szkoły chętnie podejmują pracę społeczną. Ma tylko obiekcje, czy akurat chodzenie po domach i zbieranie pieniędzy jest tą najwłaściwszą dziedziną działania. I naszym zdaniem ma w 100 procentach rację. Nauczyciel nie powinien się wyłączać z prac związanych ze zbiórką na SFBSiI, ale jego udział powinien polegać przede wszystkim na pracy wychowawczo-oświatowej w kontaktach z rodzicami, na propagowaniu i popularyzowaniu idei akcji zbiorkowej, uświadamianiu w czasie spotkań z rodzicami, o jej celowości i pożytku. Natomiast składanie na nauczycieli obowiązku ściągania składek jest — naszym zdaniem — niesłuszne i w ostatecznym efekcie chyba szkodliwe. Szkodliwe dlatego, iż utrudnia nauczycielom nawiązywanie właściwych kontaktów z rodzicami. Naraża ich na sytuacje, które nie pomagają w umacnianiu ich autorytetu. Pojęcie nauczyciel-wychowawca w żadnym razie nie powinno kojarzyć się rodzicom z pojęciem poborca.

PROPOZYCJE  
KOMISJI  
STATUTOWEJ

(Dokończenie ze str. 6)

## Art. 43:

z artykułu dotyczącego sądów związkowych — zrezygnować. Zgodnie z projektem statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych oraz praktyką ruchu zawodowego — uznać, że stosowanie środków wychowawczych jest integralnie związane z rolą i kompetencjami instancji (władz) związkowych.

## Art. 44, ust. 4:

dotyczącym sekcji, dodać „Kształcenia Nauczycieli”.

## Art. 44, po ust. 5:

dodać nowy ustęp (6) o brzmieniu: „sekcje wybierają spośród swych członków przewodniczącego, wiceprzewodniczących i sekretarzy”.

## Art. 46, ust. 4:

„sprawozdania z działalności finansowej są podawane corocznie

do wiadomości członków Związku”.

## Art. 47:

rozpocząć, jak następuje: „Nadzwyczajną konferencję okręgu lub zakładowej organizacji związkowej ZNP zwołuje się z inicjatywy zarządu (rady) na podstawie uchwały wyższych władz Związku bądź na żądanie 1/2 członków...” (dalej bez zmian).

## Art. 48, ust. 3:

po słowie: „w otoku” napisać „Związek Nauczycielstwa Polskiego — Powiatowa (Miejska, Dzielnicowa) Rada Zakładowa”, z wymienieniem nazwy powiatu, miasta lub dzielnicy, albo „Związek Nauczycielstwa Polskiego — Rada Zakładowa”, z wymienieniem nazwy uczelni, placówki naukowej lub instytucji oświaty i nauki...” (dalej bez zmian).

## Art. 50:

po słowach: „większość 2/3 głosów” skreślić słowa „delegatów obecnych na zjeździe” i zastąpić je słowami „uprawnionych do głosowania delegatów”.

## ZASADY OGÓLNE

We wszystkich przypadkach, w których projekt statutu mówi „o zebraniach, konferencjach i zjazdach sprawozdawczo-wyborczych” wprowadzić poprawki według zasady, że na szczeblu krajowym odbywa się Krajowy Zjazd Delegatów, w okręgach — konferencje sprawozdawczo-wyborcze, na szczeblu ZOZ — zebrania lub konferencje sprawozdawczo-wyborcze.

W związku ze zmianami treści projektu statutu skorygować od-

powiednio kolejność rozdziałów, artykułów i ustępów projektu.

★

Przedkładając Zarządowi Głównemu projekt Statutu Związku Nauczycielstwa Polskiego proszę o jego przyjęcie. Pragnę również w imieniu komisji złożyć podziękowanie członkom Zarządu Głównego, Główniej Komisji Rewizyjnej, Sądu Związkowego, działaczom sekcji związkowych, instancjom i ogniom terenowym, wszystkim członkom Związku, którzy zechcieli przekazać nam swe cenne uwagi, propozycje i wnioski. Ich udział w pracach nad projektem tego ważnego dokumentu umożliwił komisji spełnienie powierzonych jej obowiązków.



# W SPODNIACH WSTĘP WZBRONIONY

Mijają lata, a sprawy związane z modą szkolną nie wychodzą poza stadium dyskusji. Wygłaszane przy różnych okazjach opinie na temat potrzeby ujednolicenia stroju uczniów są zdecydowanie kontrowersyjne. Wśród zainteresowanych dają się wyróżnić dwa obozy: jeden opowiada się za wprowadzeniem jednolitego umundurowania uczniów, drugi wyraża zdecydowany sprzeciw. Obydwa szermują argumentami, które trudno lekceważyć, ale też prawdopodobnie dlatego sprawa nie rusza z martwego punktu.

Ostatnio pojawiły się pewne oznaki wskazujące na to, że chyba ostateczne zwycięstwo odniosą zwolennicy mundurków. Osobiście podpisałabym się również z ochotą pod taką decyzją, ale z zastrzeżeniem, że mundurki będą nowoczesne, zgodny z wymaganiami mody i z gustami samej młodzieży, że będzie uwzględniał kilka różnorodnych wariantów, czy zestawów tego stroju. Słowem, że weźmiemy wreszcie rozbrat z tradycyjnym garniturem i plisowaną spódniczką. Lekkim napawa mnie sama myśl o powrocie do mundurków z lat międzywojennych. Bo jakkolwiek sama żywię dla nich niejaki sentyment, wynikający z wewnętrznej potrzeby darzenia sympatią wszystkiego, co wiązało się z dzieciństwem, to przecież rozu-

oczopłasu, ale dlaczego konieczne granaty?

Problem jest wciąż otwarty, trwają dyskusje, mnożą się propozycje. A szkoły póki co wprowadzają własne lokalne zwyczaje. Jedne przymykają oczy na feryj kolorowych sweterków, inne bardziej rygorystyczne zdecydowanie żądają granatów. Jedne wychodzą naprzeciw kanonom młodzieżowej mody, inne wydają zdecydowaną walkę wszelkim nowościom. Notabene jest to najczęściej walka z góry skazana na przegraną, jako że właściwie nauczycielom brak dostatecznie silnych argumentów na uzasadnienie swego stanowiska. Jeśli się nie przekona, można jeszcze po prostu wydać zakaz, ale to przecież nie to samo.

Kilka dni temu opowiadała mi znajoma, że w szkole, do której uczęszcza jej dziecko, zabroniono dziewczętom noszenia spodni. Jest to właściwie zakaz pozbawiony logicznego umotywowania. Wprawdzie w latach dwudziestych naszego stulecia panował niemal powszechny pogląd, że spodnie to strój męski, a najodpowiedniejsza szata dla białogłowy to spódnica. Pamiętam nawet modny podówczas przebieg: „Zdejmij spodnie mała, bo to nie twój strój”. Ale wtedy była to nowość.

Dzisiaj wiele kobiet na całym świecie nosi spodnie na święto i do pracy. Dlaczegoż więc spodnie nie mają być odpowiednim strojem w szkole? Noszenie ich przez dziewczęta nie jest sprzeczne z estetyką, moralnością i jakimkolwiek poczuciem przyzwoitości. Dziewczęta w spodniach prezentują się nie gorzej niż chłopcy, powiedziałabym nawet, że wyglądają w nich porządniej i przyjemniej dla oka niż w przykrótkich mini, z którymi szkoły po przegranej wojnie zdążyły się już pogodzić, zwracając ostrze walki przeciwko następnej jaskółce mody — spódniczce maxi.

Gwoli sprawiedliwości dodać trzeba, że zakaz wydany przez ową szkołę nie obowiązuje w dni zimne. A więc strój męski nie przystoi dziewczynie w dni ciepłe, jest natomiast tolerowany w okresie zimna i mrozów.

A co uczennice na taki brak konsekwencji? Uczennice po prostu zakaz ignorują. A ignorują go całkiem bezkarnie, jako, że i u rodziców obudził on zrozumiały sprzeciw.

Lamanie przepisów, zakazów czy złeń godzi w autorytet szkoły. Nierespektowanie ich przez młodzież to przecież nie mniej ni więcej tylko lekceważenie instytucji, która nie tylko lekceważona być nie powinna, ale ma ze wszech miar zasługiwać na szacunek i poważanie.

Posłużyłam się tu jednym drobnym przykładem z repertuaru zakazów wydawanych bez głębszego zastanowienia i umotywowania, w efekcie przypominających samobójczy strzał do własnej bramki. Moim zdaniem, każde zarządzenie dyrekcji powinno być przez uczniów bezwzględnie respektowane, ale nie tylko dlatego, że muszą słuchać, lecz iż uznają potrzebę i słusność tych decyzji. Zakaz noszenia spodni przez dziewczęta nie będzie respektowany, nie jest bowiem niczym uzasadniony.

Skoro strój ten jest wygodny i przypadł dziewczętom do gustu, nic nie stoi na przeszkodzie, aby uznać go za przepisowy strój szkolny. Mundurek dla dziewcząt wyobrażam sobie jako zestaw złożony z kilku części garderoby, w którym obok spódniczki prawo obywatelstwa znalazłoby również spodnie, o określonym z góry kroju i kolorze. A w ogóle to dajmy młodzieży więcej swobody w wyborze stroju, niech ona także wypowie się, co najchętniej chciałaby nosić w szkole. Myślę, że na ten temat należałoby po prostu z uczniami porozmawiać i mogło to przecież bez większego trudu zrobić wychowawcy klas. Jeśli uczniowie będą brali udział w dyskusji nad kształtem obowiązkowego stroju, zmieniać do niego stosunek.

Sad.

Sytuacja jest wręcz paradoksalna. Z jednej strony wiadomo — choćby z nielicznych ankiet i z bezpośredniej obserwacji widowni — że młodzież — a przynajmniej znaczna jej część — pasjonuje się teatrem, z drugiej zaś — nie mamy w kraju ani jednego teatru przeznaczonego dla tej kategorii widzów. A konkretnie dla dziewcząt i chłopców w wieku 12—18 lat, a więc tych, którzy już wyrosli z teatrów lalkowych, a nie całkiem jeszcze mogą oglądać przedstawienia na scenach „normalnych”.

Gwoli prawdzie trzeba dodać, że mamy w Warszawie młodzieżową scenę „Widziadło”. Ale cóż to znaczy jedna scena (bo nawet nie teatr, a właśnie scena, należąca od niedawna do Studentckiego Teatru Satyryków) wobec kilkumilionowej rzeszy potencjalnych odbiorców? Zresztą „Widziadło” przygotowuje przeciętnie jedną premierę na dwa lata, a spektakle odbywają się tu tylko raz lub dwa razy w tygodniu.

Tak więc scena ta nie zaspoka-

oryginalnego pod względem kształtu i formy.

I wreszcie jeden z teatrów stołecznych — a swoją wymowę ma, że uczynił to teatr przeznaczony dla najmłodszych, teatr lalkowy — wyciągnął z tego faktu konkretne wnioski. Otóż, mieszczący się w Pałacu Kultury i Nauki, Teatr „Lalka” otworzył ostatnio — nieoficjalnie — scenę, która ma właśnie stanowić swoisty pomost pomiędzy teatrem dziecięcym i „dorosłym”. Jak oznajmiła prasie dyrektorka teatru, Julianna Całkowska — będzie to scena propozycji, scena studyjna, dla której nazwę wybiorą sami widzowie.

Odbyla się właśnie pierwsza premiera na tej scenie. Na inaugurację wybrano „Optymizm” według „Kandyda” Woltera. Przedstawienie to — jeśli słowo takie jest tu jeszcze odpowiednie, ale chyba lepiej operować określeniem: „wydarzenie teatralne” — ma bardzo oryginalną formę. Otóż już w momencie kupowania biletów spotyka widza miłe zaskoczenie — dowiaduje się

— Patrzyliśmy jak zahipnotyzowani, choć nie wszystko rozumieliśmy...

— Czy jednak rzeczywiście trzeba tu wszystko do końca rozumieć, czy nie wystarczy po prostu fakt, że towarzyszyły nam tak silne emocje?

— Czegoś podobnego jeszcze nie widzieliśmy, choć przecież nie opuszczamy ani jednego przedstawienia w reżyserii Adama Hanuszkiewicza.

— Owszem, czytaliśmy, że w awangardowym teatrze publiczność odgrywa aktywniejszą rolę, ale wreszcie mogliśmy się przekonać, jak to wygląda w praktyce.

— A mnie się wydaje, że zatrzymał się pan wpół drogi, bo jako widz chciałbym mieć więcej do powiedzenia. Kilka razy miałem ochotę głośno zaprotestować...

Uwag i refleksji było bardzo wiele, więc, oczywiście, reżyser nie zdążył odpowiedzieć wyczerpująco na wszystkie pytania i

*Jak zahipnotyzowani...*

ja nawet przysłowiowej kropli w olbrzymim morzu potrzeb widowni młodzieżowej. Gdy przy tym zwrócimy uwagę na fakt, że spektakle tu prezentowane są na ogół bardzo tradycyjne, żeby wręcz nie powiedzieć akademickie, tymczasem zaś młodzież pasjonuje się głównie teatrem awangardowym, poszukującym — w tym ostrzejszym świetle ujrzymy niewesołą sytuację naszych nastoletnich widzów.

Zresztą od bardzo dawna pisze się i mówi — również na naszych łamach — o tej sprawie, powołując się między innymi na przykład Związku Radzieckiego, gdzie istnieje bardzo bogata sieć teatrów dla dzieci i młodzieży. Ale wszystkie te głosy i wezwania — ożywiające się zazwyczaj wiosną, podczas obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru — pozostawały, jak dotychczas, głosem wołającego na puszczy.

Bo ciągle nic się tu nie zmienia. Ciągle w kraju, który szczyści się przecież jednym z najwspanialszych teatrów na świecie, a zdaniem niektórych nawet najwspanialszym, nie ma scen dla 16- i 17-latków. To znaczy, nie myśli się konsekwentnie o wychowaniu wyrobionego i wrażliwego widza.

Na przekór jednak tej dziwnej sytuacji młodzież wali gremialnie na przedstawienia Hanuszkiewicza, szturmując kasy na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych, jest gotowa nie spać całą noc, byle tylko zobaczyć i usłyszeć Grotowskiego. Po prostu jest spragniona teatru — jak świadczy o tym chociażby anonsonowana w poprzednim numerze publikacja „Maturzyści mają głos”. Teatru ciekawego, niepokojącego,

mianowicie, że widzowie wpuszczani są na spektakl co 20 minut, w niewielkich 20-osobowych grupach. Bo rozgrywa się on jednocześnie w kilku różnych miejscach: w garderobach, w foyer teatru, tuż przy rampie sali widowiskowej... Grany jest niejako „na okrągło”. W każdym z miejsc znajduje się inna grupa widzów, którzy ustawicznie wędrują. Nie ma tu, oczywiście, ani tradycyjnej sceny, ani tradycyjnej widowni, widzowie mieszają się z aktorami, są również w jakimś sensie dramatis personae. Wchodzą w sam środek rozgrywających się wydarzeń.

Wszystko to, choć robi wrażenie chaosu i w zasadzie nie posiada określonego wątku fabularnego, podporządkowane jest jednemu, wspólnemu rytmowi. Spektakl ten — mimo iż brak w nim choćby jednej wyraźniejszej indywidualności aktorskiej, fascynuje młodych widzów. Przede wszystkim samym pomysłem reżyserskim Jana Dormana, no i ciekawymi rozwiązaniami scenograficznymi Jacka Dormana.

Szczegółne słowa uznania należą się reżyserowi za to, że kończy ten spektakl dyskusja widzów z twórcami. „Chodźmy do kawiarni, napijemy się kawy” — mówi jedna z bohatererek, Kungunda i prowadzi kolejną grupę widzów do teatralnej kawiarni. A tam już czeka reżyser — Jan Dorman i zaczyna się dyskusja, prowadzona w niezwyklej atmosferze.

Przysłuchiwałam się właśnie swobodnej, bezpośredniej rozmowie reżysera z młodzieżą z warszawskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego.

wątpliwości. Ale młodzież nie rezygnowała. Spragniona dalszej rozmowy, zaprosiła reżysera tego ciekawego widowiska na dłuższe spotkanie do szkoły. Więc dalsza dyskusja będzie się już toczyła w gmachu Liceum Żeromskiego (żałuję bardzo, że nie będę jej słyszała).

A zatem pierwszy spektakl nowej sceny Teatru „Lalka”, któremu z pewnością i wiele można zarzucić, spełnił znakomicie swe zadanie. Przede wszystkim zafascynował młodych widzów, pogłębił ich zainteresowanie teatrem — tym nowym, szukającym uparcie coraz bliższego kontaktu z widzem, próbującym odmiennych rozwiązań formalnych. To znaczy tym, który dostarcza młodym tak wiele różnorodnych doznań i refleksji.

Więc po cennej inicjatywie Teatru „Lalka” — po otwarciu sceny dla młodzieży oryginalnym przedstawieniem „Optymizmu” — budzi się we mnie rzeczywiście pewien optymizm. Zaczynam mieć nadzieję, że może wreszcie zacznie się coś dziać w tej dziedzinie. Że może i inne teatry pójdą w ślad stołecznej „Lalki” i pomyślą bardziej konkretnie o potrzebach widza 14-, 16-letniego. Tym bardziej, że — jak pokazuje przykład „Lalki” — nie muszą iść w ślad za tym jakies poważniejsze zmiany organizacyjne czy też przedsięwzięcia finansowe. Przede wszystkim wystarczy po prostu chcieć. I to chcieć tak bardzo, jak bardzo młodzi pragną oryginalnych, gorących spektakli. Spektakli, które by istotnie coś znaczyły w ich życiu emocjonalnym i intelektualnym.

HENRYKA WITALEWSKA



Foto: Cz. Górski

miem, że to, co było dobre kiedyś, nie musi tak samo podobać się dzisiaj.

Dzisiejsza młodzież chce ubierać się wygodnie, ba nawet nieco niedbale, z właściwą swemu wiekowi nonszalancją. Organicznie nie nosi wszelkich szarości i granatów, w które chcemy ją na siłę wtłoczyć. Chce, aby wokół niej było kolorowo. Upodobania do kolorów zdecydowanie żywych przejawia także młodzież męska, mimo iż latami całymi wmawialiśmy jej, że kolorowy strój mężczyźnie nie przystoi. Dlaczego tłumić w nich to umiłowanie barw, ten pęd do malowania życia mocnymi kolorami?

Za wprowadzeniem mundurka przemawiają trudne do obalenia względy wychowawcze. Mundurka, ale nie koloru. Barwa jednolitej szaty szkolnej jest zatem do ustalenia. Oczywiście, powinny to być kolory stonowane, nie krzykliwe, aby nauczyciel nie dostał



Klasyka owszem, ale młodzież przede wszystkim szuka w teatrze innych wrażeń, nowych ciekawych rozwiązań, współczesnych treści, szuka tego, co wybiega w przód.

Foto: CAF



Halina Rudnicka: **UCZNIOWIE SPARTAKUSA**. LSW 1972, s. 261, cena 25 zł.

SERGIO GALINDO EL BORDO: **Wydawnictwo Literackie**. Kraków, 1972, s. 170, cena 11 zł. Jest to dobra lektura rozrywkowa, utrzymana przy tym na poziomie na tyle wysokim by mogła i bardziej wymagającemu czytelnikowi dać sporo satysfakcji.

Andre Chedio: **TAMTEN CZŁOWIEK**. PIW Warszawa, s. 264, cena 10 zł. Jest to poetycka opowieść o upórzywej akcji ratowania człowieka zasypanego podczas trzęsienia ziemi.

James Jones: **PISTOLET**. KiW 1972, Przeciżyła Zofia Kierszys, s. 182, cena 12 zł.

Eugeniusz Iwanicki: **DZIEŃ PIERWSZY I NASTĘPNY**. Wydawnictwo łódzkie, 1972, s. 269, cena 14 zł.

Wiesław Jażdżyński: **CZUWAJĄCIE W LETNIE NOCE**. Wydawnictwo łódzkie, s. 230, cena 27 zł.

Jorge Amado: **STARZY MARYNARZE**. (dwie historie z wybrzeża bałijskiego) KiW, 1972, s. 377, cena 25 zł.

Stanisław Barańczak: **DZIENNIK PORANNY**. Wydawnictwo poznańskie 1972, s. 82, cena 12 zł.

Leszek Bakula: **POŁÓW HORYZONTU**. Wydawnictwo łódzkie, s. 50, cena 10 zł.

Leopold Grzegorek: **POZNAJEMY TEATR**. PZWS, Warszawa 1972, s. 190, cena 14 zł.

WSTRZYMAŁ SŁOŃCE RUSZYŁ ZIEMIĘ, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972, s. 224, cena 30 zł.

Zofia Woźnicka: **WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE W POLSCE LUDOWEJ**, PZWS, s. 184, cena 12 zł.

Zenon Harczuk: **INTERFERENCJA JEZYKA POLSKIEGO W PROCESIE NAUCZANIA JEZYKA ROSYJSKIEGO**. PZWS, s. 78, cena 7 zł.

Mikołaj Czyrko: **JEZYK ROSYJSKI NA CO DZIEŃ**. PZWS, Warszawa, s. 223, cena 16 zł.

ORGANIZACJA PRACY DYDAKTYCZNEJ W SPR, praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Szajka, PZWS, Warszawa 1972, s. 293, cena 37 zł.

Aniela Podgórska: **ZESZYT PRZEMIOTOWY W NAUCZANIU BIOLOGII W SZKOLE PODSTAWOWEJ**. PZWS Warszawa, 1972, s. 163, cena 15 zł.

Andrzej Gronczewski: **JAROSŁAW IWASZKIEWICZ**, PIW, Warszawa 1972, s. 255, cena 22 zł.

Stanisław Lem: **DIALOGI**. Wydawnictwo Literackie Kraków, 1972 / s. 418, cena 50 zł.

Maria Dłuska: **STUDIA I ROZPRAWY**. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972, s. 190, cena 40 zł. (tom III).

VI ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Stenogram. KiW Warszawa 1972, s. 902, cena 50 zł.

## Odpowiadamy Informujemy Radzimy

Kol. B. O. z woj. krakowskiego pisze: „Jestem nauczycielką szkoły podstawowej. Uczę fizyki i chemii, prowadzę pracownię fizyczno-chemiczną, jestem wychowawcą jednej z klas. Ponadto opiekuję się spóldzielnia uczniowską. Czy obowiązuję mnie przeprowadzenie tygodniowo 2 godzin dodatkowych (na zastępstwach)?”

Zaś „grupa nauczycieli z woj. gdańskiego” stwierdza: „W związku z wydaniem Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela zainicjowało wiele nieporozumień natury formalnej. Między innymi art. 32 Karty mówi o tygodniowym wymiarze godzin nauczycieli i zajęciach dodatkowych. Chodzi nam szczególnie o pkt 4 tego artykułu, który mówi że, w wypadkach koniecznych, spowodowanych absencją w pracy nauczycieli — nauczyciel obowiązany jest do doraźnego zastępowania nieobecnych w pracy nauczycieli w wymiarze nie przekraczającym 2 godzin tygodniowo. Co znaczy wyraz doraźnie. Chyba chodzi o zastępowanie nauczyciela, który niespodziewanie jest nieobecny.

ostatnią kadencję Sekcja Szkolnictwa Ogólnokształcącego ocenia, jako jedną z najbardziej pracowitych, najbardziej ważkich i chyba najtrudniejszych, jeśli chodzi o ciężar gątkowy podejmowanych w tym okresie decyzji, wydawanych ocen i prezentowanych opinii.

Tak się bowiem złożyło, że ostatnie cztero-, a zwłaszcza dwulecie przyniosło szereg bardziej istotnych zmian i innowacji w całej naszej oświacie.

Jest oczywiste, że te ważkie dla całej oświaty decyzje stawały szczególnie poważne zadania przed sekcją reprezentującą ten najbardziej masowy dział szkolnictwa. One też wyznaczały główne kierunki jej działalności.

I tak sekcja wypowiadała się na temat aktów prawnych resortu oświaty normujących końcowy etap reformy szkolnej. Zaprezentowała — po uprzednim zbadaniu szerokiej opinii nauczycieli — swoje stanowisko w odniesieniu do zajęć fakultatywnych, podobnie zresztą jak i w stosunku do nowego regulaminu egzaminów dojrzałości.

Z niezwykłą starannością i poczuciem odpowiedzialności przygotowano bogate materiały dla Komitetu Ekspertów obrazujące ocenę obecnego stanu oświaty oraz prezentujące szereg propozycji i sugestii co do kierunku zmian.

Najwięcej jednak uwagi poświęcono projektom nowej pragmatyki nauczycielskiej, a także projektowi nowego statutu ZNP.

Wszystkie te prace wymagały szerokiej konsultacji z kolegami z terenu, którzy pomogli w wypracowaniu opinii i ocen pełnych, odzwierciedlających potrzeby i dezideraty ogółu nauczycieli zatrudnionych w różnego rodzaju szkołach od tych najmniejszych najniższej zorganizowanych poczynając, a na wielkomiejskich liceach kończąc.

W tych okolicznościach prawidłowa działalność sekcji możliwa była jedynie dzięki starannemu doborowi członków zarządu, który w zasadzie skupiał reprezentantów wszystkich okręgów, jak też niemal wszystkich rodzajów szkół. Nie znaczy to jednak, że nie ujawniły się i pewne niedostatki w pracy. Jednym z nich były zbyt krótkie terminy na wykonanie pracy. W wielu przypadkach pośpiech ten nie pozwolił na wszechstronne zebranie materiału w terenie i zmusił zarząd do sformułowania opinii na podstawie własnej znajomości problemu.

Wśród prac podejmowanych w czasie ostatniej kadencji na podkreślenie zasługują też kursy i seminaria prowadzone przez sek-

cję. Jeden z nich zorganizowany w Gdańsku pod kierownictwem doc. T. Wilocha poświęcony był perspektywom rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego w Polsce i na świecie. Inny, zorganizowany w formie kursu — seminarium w Krakowie, pozwolił na wspólne wypracowanie planu dalszej działalności sekcji. Wreszcie problematyce szkoły w środowisku wiejskim poświęcone było seminarium zorganizowane wspólnie z Zespołem Pedagogicznym ZG ZNP.

Poważną część referatu — jaki na zebraniu sprawozdawczym Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego, które odbyło się 18 września bieżącego roku, pod przewodnictwem kol. S. Kamińskiej,

bra wola i zrozumienie władz terenowych. A z tym obecnie bywa różnie.

Wiele też jeszcze spraw wymaga uściślenia, bardziej precyzyjnego sformułowania zadań i celów. I tak na przykład — zdaniem sekcji — wciąż nie jest dostatecznie jasne, jaki ma być profil absolwenta szkoły podstawowej, a zwłaszcza liceum ogólnokształcącego; jak przygotowanych kandydatów oczekują wyższe uczelnie od szkół średnich.

Problemem nastroczającym poważny kłopot szkołom podstawowym jest — jak na razie — brak możliwości zorganizowania prawidłowych warunków rozwoju zarówno uczniom najzdolniejszym, jak i najstabszym. W dal-

dagogiczne nauczycieli — absolwentów wyższych uczelni.

W dyskusji uczestnicy konferencji sygnalizowali występujące tu i ówdzie, a niepokojące zjawisko wypaczeń w interpretacji zarządzeń władz, jak też niekorzystne często efekty zbyt mechanicznego realizowania postanowień pragmatyki. Zdarzają się na przykład sytuacje, kiedy to w wyniku przesunięć na emeryturę wszystkich nauczycieli mających ku temu podstawy, dyrektor szkoły rozpoczyna rok szkolny z zespołem, którego ponad połowę stanowią świeżo upieczeni absolwenci szkół nauczycielskich bądź ludzie wracający do zawodu po 10—15 latach przerwy. Że praca w tych warunkach idzie bardzo opornie, łatwo sobie wyobrazić.

Nie do rzadkości należy też bardzo dowolne interpretowanie przez władze terenowe niektórych zarządzeń resortu.

Dyskutanci zwracali również uwagę na konieczność bardziej elastycznego traktowania postanowień pragmatyki i zarządzeń władz. Zbyt sztywne i bezduszne realizowanie „literary prawa” bez dostrzegania „ducha prawa” przyniesie może więcej szkody niż pożytku. A na pewno nie to było intencją władz.

Na wątpliwości i pytania dyskutantów odpowiedział dyrektor departamentu szkolnictwa ogólnokształcącego — **Marian Rataj**, który deklarując w imieniu resortu jak najdalej idącą współpracę z sekcją, zapoznał nauczycieli z trzema podstawowymi kierunkami działalności. Ministerstwa Oświaty i Wychowania na nadchodzący okres.

Jednym z nich jest wypracowanie merytorycznych podstaw dla prawidłowego funkcjonowania systemu oświaty i wychowania. Dalej systematyczne podnoszenie jakości i efektywności nauczania. Wreszcie poprawa warunków pracy szkół i nauczycieli.

Rzecz w tym, iż w ostatnim czasie zrobiono spory krok naprzód. Mówili zresztą o tym też uczestnicy konferencji, którzy w zasadzie bardzo pozytywnie ocenili ostatnio podjęte decyzje. Wskazywanie istniejących jeszcze mankamentów i rodzących się wypaczeń stanowiło jedynie dowód, jak żywo obchodzą nauczycieli związki z problemami oświaty, jak bardzo zależy im na jej szybkim rozwoju.

Sprawie tej służyć też będą niewątpliwie wnioski i postulaty, jakie sekcja przedstawi na XI Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Na zjeździe tym Sekcję Szkolnictwa Ogólnokształcącego reprezentować będą kol. kol.: **Stanisława Kosińska, Jan Gruchała i Gabriel Rzyśko**.

(kr)

## PRZED KRAJOWYM ZJAZDEM ZNP

# W SEKCJI SZKOLNICTWA OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

przedstawił przewodniczący sekcji kol. **G. Rzyśko** — poświęcona była zadaniom na najbliższą kadencję. Kierunek tych zadań wyznaczają trzy podstawowe zagadnienia: realizacja nowej pragmatyki nauczycielskiej; program pracy Ministerstwa Oświaty i Wychowania i perspektywy oraz warunki rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego. Zwłaszcza dwa ostatnie problemy wiele miejsca zajęły tak w referacie, jak i w dyskusji. Jak zagwarantować rzeczywiste wyrównanie poziomu pracy szkół? Jak sprostać wychowawczym obowiązkom szkół? Jak uczyć, aby absolwenci szkół podstawowych lepiej przygotowani byli do dalszej nauki, czy do pracy, zaś absolwenci liceów stanowili pełnowartościowych kandydatów na studia?

Nie są to pytania łatwe, wiadomo bowiem, że najlepsze nawet dyrektywy i decyzje organizacyjne resortu nie rozwiążą sprawy, jeśli nie będzie im towarzyszyć równoległe działanie wszystkich współodpowiedzialnych instytucji i organizacji, do-

szym ciągu króluje „przeciętniak” mieszczący się w ramach, jakie dziś stwarza szkoła. Indywidualizacja nauczania wciąż stanowi niedosięte marzenie oświatowców, podobnie jak możliwość zagwarantowania specjalnej opieki dzieciom ocieżałym umysłowo i defektywnym.

Wciąż też jeszcze nauczyciele i uczniowie borykają się z przeładowanymi programami, ze złyimi podręcznikami, z brakami w zestawie dostępnych na rynku pomocy. Wiele kłopotów sprawia program wychowania technicznego, którego w obecnych warunkach, przy braku kadry, materiałów, często i narzędzi praktycznie nie da się realizować.

Jeśli chodzi o poziom kwalifikacji i przygotowanie nauczycieli, notuje się wyraźną i systematyczną poprawę. Niemniej występują jeszcze dość znaczne różnice między poszczególnymi regionami; różnice, które trzeba zniwelować, jeśli chcemy w ogóle mówić o jednolitym poziomie pracy szkół. Wciąż daje o sobie znać niedostateczne przygotowanie pe-

nauczycielki, która przebywa na urlopie macierzyńskim, nie powinno się w zasadzie zlecać nauczycielom prowadzenia za nią zajęć w ramach tych dwóch godzin przewidzianych na doraźne zastępstwa. Urlop macierzyński należy bowiem uwzględnić w organizacji pracy szkoły.

Kto zobowiązany jest do doraźnego zastępowania w wymiarze 2 godzin? Obowiązek ten ciąży na nauczycielach, pracownikach świetlic, bibliotek, dyrektorach, ich zastępcach, jednym słowem na wszystkich, którzy w myśl Karty traktowani są jako nauczyciele. Niewątpliwie obowiązkowi temu podlegają wszyscy zatrudnieni na co najmniej pół etatu.

A jak przedstawia się pod tym względem sprawa nauczycieli, którzy mają zniżkę godzin? Zgodnie z literą prawa i oni mogą być przez dyrektora zobowiązani do pełnienia 2 godzin zastępstw. Jak wiadomo jednak zniżka udzielona jest między innymi ze względów zdrowotnych lub na dalsze kształcenie się. Otóż w przypadku nauczycieli mających zniżkę godzin ze względów zdrowotnych — zlecenie im 2 godzin zastępstw może mieć miejsce jedynie w naprawdę sporadycznych przypadkach, wtedy, gdy już się nie ma innego wyjścia. I w zasadzie należy tego unikać. Fakt bowiem przynależności tym nauczycielom zniżki godzin świadczy, iż ze względu na stan zdrowia nie są w stanie pracować w większej liczbie godzin. Nieco bardziej liberalnie należałoby traktować sprawę nauczycieli, którzy mają zniżkę ze względu na kształcenie się, chociaż i w tym przypadku zalecany jest umiar w dodatkowym ich zatrudnieniu i ograniczenie tego zatrudnienia do ko-

niecznych przypadków, nie traktowanie go jako reguły.

Jeszcze inaczej przedstawia się sprawa nauczycieli, którzy pracują w wymiarze godzin mniejszym niż pół etatu. Zatrudnienie takich nauczycieli do doraźnego zastępowania, może następować jedynie w bardzo wyjątkowych przypadkach i to tylko wówczas, gdy ewentualność takiego zatrudnienia została wyraźnie uwzględniona w spisanej z nimi umowie o pracę.

Recz jasna, że dysponentem dodatkowych godzin zastępczych jest dyrektor szkoły. On też powinien dbać o to, by były one zlecane sprawiedliwie, by równomiernie obciążać nimi nauczycieli, oczywiście z uwzględnieniem aktualnych potrzeb szkoły. Jesteśmy zresztą przekonani, że przy właściwym stosunku dyrekcji do tej sprawy również i nauczyciele wykażą zrozumienie, że przy każdorazowym podejmowaniu decyzji trzeba mieć na względzie dobro młodzieży.

Sumując raz jeszcze, podkreślamy, iż owe 2 godziny zastępstw powinny być zlecane tylko w miarę doraźnych konkretnych potrzeb. Sformułowanie: 2 godziny nie oznacza wcale, że nauczyciel musi co tydzień pracować dodatkowo dwie godziny; jeżeli w danym tygodniu nie ma potrzeby powierzenia mu tych dwóch godzin zastępstw, to pracuje on w obowiązującym go wymiarze i nie wolno (na konto nie przepracowanych zastępstw) zatrudniać go w następnych tygodniach w większym wymiarze. Absurdem jest też zmuszanie nauczyciela do zapisywania i wyliczania się z przepracowanych dodatkowych godzin.

Pragniemy podkreślić, że wyjaśnienia nasze zgodne są ze stanowiskiem Ministerstwa Oświaty i Wychowania.



AUDYCJE SZKOLNE  
OD 2.X. DO 7.X.

W dniu 23 września bieżącego roku, w godzinach wieczornych z Dworca Gdańskiego odjechał do Moskwy i Leningradu nauczycielski „Pociąg Przyjaźni”. Uczestnikami są nauczyciele — członkowie ZNP, wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej z całego kraju. Ponad 300-osobową grupę żegnali: **Marian Walczak** — prezes ZG ZNP, **Stanisław Minakow** — I sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie oraz prof. dr **Michał Godlewski** — wiceminister oświaty i wychowania.

W skład kierownictwa „Pociągu Przyjaźni” wchodzi: **Kazimierz Wojciechowski** — redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego” (kierownik), **Stanisław Pawlik** — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Krakowie (zastępca kierownika), **Franciszek Mleczko** — przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, **Alfred Matuszewski** i **Tadeusz Siuda** — przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania, **Edward Tomaszczyk** — kierownik organizacyjny „Pociągu Przyjaźni” z ramienia „Orbisu”.

Uczestnicy „Pociągu Przyjaźni” będą gośćmi Związku Pracowników Oświaty, Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych ZSRR oraz Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Odwiedzą także szkoły i placówki oświatowe oraz spotkają się z nauczycielami radzieckimi i młodzieżą. (czg)



Foto: Cz. Górski

## „POLSKA OJCZYZNĄ KOPERNIKA”

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Organizuje się różnego typu imprezy i sympozja, wydaje odpowiednie edycje, inicjuje konkursy. Jedną z takich imprez jest konkurs dla młodzieży szkół średnich w kraju oraz dla młodzieży polonijnej, pod hasłem: „Polska — ojczyzną Kopernika”.

Konkurs obejmuje różne dziedziny twórczości: literaturę, film, plastykę, inne dyscypliny. „Mikołaj Kopernik i jego rocznica winny być punktem wyjścia, pretekstem — podkreślają organizatorzy — ale ważne jest to, co odczuwa młody człowiek żyjący we współczesnym świecie, chcąc ten świat zmienić na lepszy, tak, jak zmieniał współczesny sobie świat nasz Wielki Polak”.

Jeśli chodzi o utwor literacki — może to być na przykład wiersz, opowiadanie, reportaż, dramat czy też scenariusz widowiska. Gdy ktoś zdecyduje się na przygotowanie audycji radiowej, może posłużyć się montażem słowno-muzycznym, gawędą ilustrowaną scenkami lub dialogami, reportażem z miejsc związanych

z życiem i działalnością Kopernika czy też wywiadem z twórcami i pisarzami zajmującymi się postacią Kopernika. Tematem prac z zakresu fotografii artystycznej mogą być np. reprodukcje dzieł Mikołaja Kopernika lub też zdjęcia przyrządów astronomicznych.

Uczestnicy tego konkursu mogą też nadsyłać filmy krótkometrażowe, foldery „Szlakiem Kopernika”, rysunki, rzeźby, prace graficzne, malarskie, plakietki, przezrocza. Tak więc organizatorom zależy najwyraźniej na tym, by konkursem zainteresować młodzież o najróżniejszych zainteresowaniach artystycznych.

A więc każda nadesłana praca powinna być związana tematycznie z Mikołajem Kopernikiem — bezpośrednio lub symbolicznie. Inspiracją mogą tu być na przykład stare dokumenty czy też prace badawcze dotyczące Wielkiego Astronoma, mogą nią być także wspaniałe osiągnięcia naukowe, których Kopernik stał się symbolem.

Prace mogą być traktowane bardzo ogólnie, ale mogą też eksponować jakiś jeden istotny fakt dotyczący życia i działalności autora dzieła „O obrotach ciała niebieskich” — wielkiego uczonogo, humanisty i Polaka. W konkursie można uwzględnić także przebieg obchodów Roku Kopernikowskiego w świecie, w kraju, rodzinnym mieście lub osiedlu.

„Zwrócenie Waszej uwagi na rocznicę — pisze w specjalnym liście do przyszłych uczestników konkursu członek Komitetu Organizacyjnego, **Wojciech Żukrowski** — nie powinno się ograniczać do przypomnienia i wchłonięcia paru dat i faktów z żywota Wiel-

kiego Astronoma, a potem spieszonym ich wypisaniu na kartce. Nam chodziło o to, żebyście się chwilczkę zastanowili, kim dla Was jest ów długowłosy, o smutnej twarzy mężczyzna, który spogląda zamyślonymi oczyma (...) Kimże on jest dziś dla nas? (...)

Zatrzymał słońce, a poruszył ziemię. Czyż to nie dość? Ale co nam chwila skupienia nad jego żywotem może jeszcze dać? Czego uczy jego samotność? Bo musiał dźwigać jej brzemie, skoro ośmielił się myśleć inaczej, niż wszyscy z naukowymi tytułami. Jego odwaga, więcej — śmiałość, oparta na wieloletniej pracy, cierpliwie zdobywana wiedza, a jednak obrońca przeciw mistrzom? Dyscyplina organizacyjna i miłość do Anny Schylling? Co wybierał jako wartość najwyższą, a czego się wyrzekł? Jaka stał dla nas nauka? Co mnie urzekła w jego charakterze, sposobie bycia, w kontaktach z ludźmi? Tylu pisarzy próbowało go sportretować — czyż Kopernik wydaje mi się najbliższy? Jak ja bym go opisał, co chciałbym od niego przejąć jako dziedzictwo? (...)

Nie musicie pisać dużo — kończy **Wojciech Żukrowski** — dużo musicie myśleć (...) To mają być Wasze rozważania, Wasze najbardziej własne przemyślenia...”

A teraz kilka informacji organizacyjnych. Otóż regulamin głosi, że w konkursie może wziąć udział młodzież w wieku szkolnym pochodzenia polskiego, zamieszkująca poza granicami kraju, zaś w skali ogólnopolskiej — młodzież szkół średnich im. Mikołaja Kopernika, uczestnicy placówek wychowania pozaszkolnego (pała-

ców młodzieży, młodzieżowych domów kultury itp.), zaś z terenu województwa katowickiego — młodzież wszystkich szkół średnich. Bo organizatorem tego konkursu jest właśnie to województwo, a konkretnie: Kuratorium Okręgu Szkolnego Katowickiego, Towarzystwo „Polonia” w Warszawie, Pałac Młodzieży w Katowicach oraz Planetarium Śląskie w Chorzowie. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Konkursu jest wicekurator Okręgu Szkolnego Katowickiego, — **Zdzisław Rabiński**, a jednym z zastępców, przewodniczącego — dyrektor Departamentu Społeczno-Wychowawczego w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, **Wiesław Krauze**.

Prace należy nadsyłać do końca grudnia bieżącego roku pod adresem: Pałac Młodzieży, Katowice, ul. Mikołowska 26 (z dopiskiem: „Konkurs Kopernikowski”).

Na zwycięzców czekają cenne nagrody, między innymi wycieczki zagraniczne (dla młodzieży polonijnej — wycieczki do Polski), magnetofony, adaptory i inne nagrody rzeczowe.

Organizatorzy zwracają się — za naszym pośrednictwem — z gorącą prośbą do nauczycieli i wychowawców o życzliwe poparcie tej imprezy i zainteresowanie konkursem jak najszerzych kręgów młodzieży — tak w szkołach, jak i w placówkach wychowania pozaszkolnego.

(hw)

## MICHAŁ KORNELAK

W dniu 14 sierpnia 1972 roku zmarł w Wadowicach kol. **MICHAŁ KORNELAK** — długoletni działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Już w początkach swej pracy zawodowej, jako nauczyciel, a następnie kierownik szkół w powiecie kolneńskim (woj. białostockiej) związał się z ruchem nauczycielskim. W latach dwudziestych był kolejno sekretarzem Ogólna w Sokółce i prezesem Oddziału Powiatowego ZNP w Kolnie. Po przeniesieniu się do powiatu wadowickiego w województwie krakowskim, pełnił funkcję prezesa Ogólna ZNP w Wadowicach.

W okresie okupacji hitlerowskiej był współorganizatorem tajnego nauczania na terenach tej części powiatu wadowickiego, która włączona została do Niemiec. Był członkiem Powiatowej Tajnej Komisji Oświaty, odpowiedzialnym za organizację zespołów tajnego nauczania w zakresie programu szkoły podstawowej. Po wyzwoleniu władze zleciły Mu organizację inspektoratu szkolnego, w którym do 1952 roku pełnił funkcję podinspektora. Następnie przez osiem lat kierował Powiatowym Ośrodkiem Doskonalenia Kadr Oświatowych. Równocześnie od 1953 roku do kwietnia 1969 roku pełnił funkcję prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Wadowicach, potem aż do chwili śmierci — przewodniczącego Sekcji Emerytów.

W osobie Zmarłego nauczycielstwo powiatu wadowickiego utraciło od danego sobie opiekuna i przyjaciela. Cześć Jego pamięci!

## Z M A R L I

W dniu 31 lipca 1972 roku zmarł w Chełmie Lubelskim kol. **BOLESŁAW ZYGMUNT WIRSKI**. W zawodzie nauczycielskim przepracował blisko pół wieku, z tego 46 lat w chełmskich zakładach kształcenia nauczycieli — seminarium nauczycielskim, liceum pedagogicznym i SN. Był ułotowanym i wspaniałym wychowawcą. Za ofiarną pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP, odznaczeniami sportowymi i licznymi dyplomami.

Cześć Jego pamięci!

Cześć Jej pamięci!

## Gros Nauczycielski

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26 10-11, 26 34-20, 27 66-30. Redaguje zespół. Wydawca Wydawnictwo Współczesne RSW „PRASA” Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-53-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm kw., nekrologi — 10 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Cena prenumeraty: kwartalnie — 10,40 zł, półrocznie — 20,80 zł, rocznie — 41,60 zł. Prenumeratę indywidualną mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty). Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa ul. Towarowa 28. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Zam. 3126. A-56.

### OGŁOSZENIA DROBNE

Nauczycielkę-wychowawczynię w Domu Specjalnym zatrudnimy natychmiast: Caritas, Kadłub, powiat Strzelce Opolskie. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu lub korespondencyjnie.

137

Sztandary szkolne i harcerskie wykonują od 1950 r. wyspecjalizowane Pracownie Falfów Artystycznych — mistrz Zofia Kledzik, Poznań, ul. Garncarska 2, m. 7, tel. 502-14, mistrz Henryk Kledzik, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 87/7, tel. 41-43-47. Gwarantujemy najwyższą jakość, w dużym zakresie cen i terminów. 1-135

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZASADNICZA SZKOŁA HODOWLANA W PRABUTACH, pow. Iława, zatrudni nauczyciela języka polskiego i języka rosyjskiego. Mieszkanie zapewnione. Stołówka na miejscu.

### KOMUNIKAT

Zarząd Pracowniczej Kasy Zapomogowo — Pożyczkowej przy Zarządzie Oddziału ZNP w Legnicy ul. Jordana 17 zwraca się do wszystkich byłych członków PKPZ, którzy opuścili nasz teren i nie pozostawili swoich adresów — o odebranie swoich wkładów względnie uregulowanie zadłużeń w terminie 30 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Zarząd PKPZ

## „LITERATURA”

„Literatura” jest to pismo, w którym każdy znajdzie coś interesującego. Znajdziesz w niej wnikliwą analizę sytuacji międzynarodowej i subtelny esej literacki, dynamiczny reportaż i rozważania historyczne, ciekawą prozę i dowcipny felieton. Miłośnicy poezji mogą przeczytać wiersze poetów wszystkich pokoleń, a kibice sportu i omówienie najbardziej ciekawych sportowych imprez. Każdy numer zawiera przegląd nowości księgarskich, teatralnych, plastycznych, muzycznych oraz stałą rubrykę polonistyczną dla nauczycieli i uczniów szkół średnich. W nowym roku szkolnym „Literatura” rozpoczyna cykl poświęcony lekturom szkolnym.

W najbliższych numerach: „Dzienniki” — Marii Dąbrowskiej (wybór); „Fantastyka i Futurologia” — Stanisława Lema; „Wspomnienia” — Jerzego Putramenta; „Dzienniki” — Anny Kowalskiej (fragmenty); dalszy ciąg autobiografii Jerzego Andrzejewskiego; „Koniec świata szwależerów” — nowa powieść Mariana Brandysa; reportaże Kazimierza Orłosa.

Nowy cykl „Moje Lektura” (wypowiada Aleksandra Gieysztor, Tadeusza Kotarbińskiego, Edwarda Lipińskiego, Kazimierza Michałowskiego, Jana Parandowskiego, Emanuela Rostrowskiego, Bogdana Suchodolskiego, Jana Szczepańskiego, Władysława Tatarkiewicza, Włodzimierza Trzebiatowskiego, Adama Ważyka).

Cykle publicystyczne: Problemy cywilizacji współczesnej; Nowe pokolenia i stare struktury; Seks po polsku; Eseiistka; Etyczna problematyka; Miłości; Konformizm; Nowe problemy i stare prawdy.



# Pisanz reformator wychowawca

**C**o sprawia, że po tylu latach ów skromny lekarz z Warszawy, wychowawca, który ukochał dziecko — wciąż zaciekawia, intryguje? Że do dziś ludzie nie mogą go zapomnieć?

Henryk Goldszmit, bo tak w rzeczywistości nazywał się Janusz Korczak, urodził się w 1878 roku w zamężnej adwokackiej rodzinie. Ale już od 14 roku życia, po śmierci ojca, młody Henryk poznaje smak niedostatku. Na dalszą naukę zarabiał korepetycjami, a po maturze także i pisanem. Pierwsze jego próby literackie, to felietony drukowane w czasopiśmie satyrycznym „Kolce”. Mimo niełatwych warunków finansowych, kończy studia medyczne. O dalszej swej edukacji tak pisze w nieco żartobliwej ofercie, którą w 1942 roku składał starając się o posadę wychowawcy w internacie dla sierot przy ul. Dzielnej w warszawskim getcie.

„Wyszkolenie dopełniłem w Klinikach Berlina (rok) i Paryża (pół roku). Miesięczny wyjazd do Londynu pozwolił mi zrozumieć istotę pracy charytatywnej. Dni wolne — zwiedzałem sierocińców, zakładów poprawczych, miejsce zamknięcia dla tak zwanych dzieci występnych (...). Wychowawcy moi: Nalkowski, Straszewicz, Dawid, Dygasiński, Prus, Asnyk, Kopnicka. Z pisarzy najwięcej zaważdziałam Czechowowi — genialnemu diagnoście i klinicyście społecznemu.

Tereny pracy: 7 lat jako lekarz szpitala na Siskiej, przeszło ćwierć wieku w Domu Sierot, 15 lat w „Naszym Domu” (sierocińcu — przyp. SR), pół roku w przytułku dla dzieci ukraińskich w Kijowie, byłem też biegłym przy Sądzie Okręgowym do spraw dzieci”.

Bo sprawom dzieci poświęcił się od najmłodszych lat. Był lekarzem i wychowawcą, inicjatorem i organizatorem sierocińców. Przede wszystkim jednak był wielkim orędownikiem ich praw.

Już w 1904 roku wydaje pierwsze publikacje książkowe poświęcone problemom wychowawczo-społecznym. „Dziecko ulicy”, „Dziecko salonu”, „Boba”, „Jośki, Jaśki, Franki”, „Jośki, Mośki, Srule” — to tylko kilka tytułów z bogatego dorobku literackiego i publicystycznego Korczaka.

Nawet w tragicznych warunkach getta Stary Doktor — jako opiekun Domu Sierot — nie przestaje troszczyć się o dzieci.

Kiedy przyszłość mieszkańców getta staje się już dla wszystkich oczywista, przyjaciele doktora, między innymi Maria Falska i Igor Neverly stwarzają mu możliwość ucieczki. Korczak nie przyjmuje tej propozycji. A potem dwukrotnie jeszcze odrzuca szanse ratunku. Raz, gdy wskutek starań aktywu Gminy władze niemieckie zezwalają na wyłączenie Starego Doktora z grupy dzieci i wychowawców sierocińca przewidzianych do „transportu”; po raz drugi i ostatni 5 sierpnia 1942 r. w momencie wsiadania do pociągu, kiedy dowodzący konwojem żołnierze niemieccy, prawdopodobnie nauczyciel z zawodu, poznawszy znakomitego pedagoga proponuje mu ucieczkę.

Ale Korczak decyzję już podjął dawno. Jakże mógł on, który całe życie poświęcił dzieciom, opuścić je teraz, kiedy czekała je droga najtrudniejsza? W tej drodze małym skażoncom towarzyszył cały personel sierocińca; towarzyszył im także ich największy i najważniejszy przyjaciel i opiekun — „Stary Doktor”.

Być może, iż do niesłabnącego zainteresowania postacią i dorobkiem Janusza Korczaka przyczyniła się w pewnym stopniu jego tragiczna śmierć. Ale przecież w czasie ostatniej wojny wielubar-dzo wielu ludzi ginęło w sposób

godny narodowego eposu. A zatem co? Na pewno jest coś fascynującego w człowieku, który pewnego dnia porzucił intratny zawód, aby objąć kierownictwo małego sierocińca na Krochmalnej, który za cel swego życia postawił sobie poznanie tajemnic dziecięcej duszy, a poznawszy je zamierzył o stworzeniu takiego systemu wychowania, w jakim sprostać potrzebom i pragnieniom najmłodszych byłoby możliwe.

Długie noce i dni spędzane na obserwowaniu dziecięcych zabaw, dziecięcych snów, których odbicie odczytywał z przelotnych uśmiechów, łez i grymasów, goszczących na twarzach uśpionych malców, dnie spędzone na obserwowaniu ich pracy i słuchaniu ich zwierzeń — doprowadzają dra Janusza Korczaka do przekonania, iż to, co ówczesnie dawał sierociniec, ba, to, co dawały najlepsze nawet zakłady opiekuńcze, a nierazko i rodzina, sprowadza się do mechanicznego niemal zaspokajania najprostszych potrzeb życiowych dziecka.

Dr Korczak stawia na samowychowanie, samodoskonalenie charakteru i umysłu dziecka. Stawia na możliwość kształtowania osobowości drogą zrozumienia przez dzieci potrzeby samodoskonalenia, wierząc niezbicie, że da to w konsekwencji możliwość ukształtowania coraz lepszego, pełniejszego człowieka.

Trzydzieści lat wierny swej pasji wychowania nowego człowieka, „dochodzi” wraz z dziećmi do bram obozu koncentracyjnego. Nie poznamy już prawdy, która tak bardzo intryguje ludzi — o czym myślał ten wielki pedagog, kiedy przebywał drogę od rampy kolejowej do wrót krematorium. Legenda o tej drodze będzie przybierała różne kształty. Ale jakiegokolwiek domysły byśmy snuli na ten temat, będzie to zawsze tylko część prawdy o Januszu Korczaku. W pamięci ludzkiej pozostanie przede wszystkim to, co zdziałał w ciągu życia, to, co stawia go w jednym rzędzie z Pestalozzim, Froebem i Makarenką.

Co pozwala na takie porównanie? Przede wszystkim głęboko humanitarne poglądy głoszone w epoce, którą charakteryzował gwałtowny wzrost rasizmu i pogardy dla człowieka. W tym to właśnie okresie Korczak uparcie głosi hasła równości społecznej, tolerancji religijnej, narodowej i rasowej, wolności myśli, szacunku dla człowieka. Oto zasady, które Korczak stara się wpoić swoim wychowankom. Prawdy te stara się przekazać i dorosłym; mówi o nich przez radio, pisze w artykułach i książkach.

Wierzył uparcie, że świat musi któregoś dnia zrozumieć sens tych starych ludzkich prawd, że musi nadejść lepsze jutro. A że lepsze jutro trzeba zacząć od wychowania lepszego dziecka, więc pracował nad systemem tego lepszego wychowania.

Na czym polega inność Korczaka w tworzeniu nowego systemu wychowawczego? Przede wszystkim, na zaprzeczeniu ogólnie przyjętym zasadom stosowanym w życiu zbiorowym i rodzinnym, wśród których dyscyplina bliska tresurze gra pierwsze skrzypce. Bez względu na autorytet dorosłych, posłuszeństwo do granic absurdu, nakazy, zakazy — wszystko to mogło kształtować wyłącznie człowieka uległego i bezmyślnego. Przeciwno takiemu człowiekowi buntuje się Korczak, a bunt

Jak już informowaliśmy, 1 października bieżącego roku w Katedrze św. Pawła we Frankfurcie nad Menem odbędzie się uroczystość nadania dr. Januszowi Korczakowi „Nagrody Pokoju 1972”. Nagrodę tę ustanowioną przez zachodniemieckie Stowarzyszenie Księgarzy odbierać będą — w imieniu nie żyjącego już pedagoga, literata i myśliciela — wiceprzewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz przewodniczący, działającego przy tymże Towarzystwie, Komitetu Korczakowskiego.

O randze, jaką doroczna Nagroda Pokoju ma w niemieckiej Republice Federalnej świadczy zarówno fakt, że uroczystość wręczenia — której towarzyszy obecność prasy, radia i TV z całej Europy — odbywa się w Katedrze św. Pawła, będącej miejscem największych historycznych wydarzeń w NRF, jak też, że honorowym przewodniczącym Komitetu Obchodów jest prezydent Republiki, Gustaw Heinemann.

Warto też zaznaczyć, iż jest to pierwszy przypadek, kiedy wśród laureatów nagrody — którymi byli dotychczas filozofowie i pisarze antyfaszyści tej miary, co amerykański pisarz Thornton Wilder, niemiecki filozof Karl Jaspers, prezydent Senegal, humanista i filozof Leopold Senghor i inni — zajął miejsce człowiek już nie żyjący. Fakt zaś, że jest nim polski lekarz, pisarz i orędownik praw dziecka, zamordowany przez hitlerowskich siepaczy, ma szczególną wymowę.

ten najdobitniej ujawnia w takich książkach, jak „Dzieci ulicy”, „Dziecko salonu”, „Kiedy znów będę mały”, „Prawo dziecka do szacunku”.

W najważniejszej swej książce „Jak kochać dziecko?” Korczak stara się pokazać psychikę dziecka, wskazać, jaką drogą należy je prowadzić, jak kształtować wokół dziecka atmosferę ładu i porządku, przyjaźni z rodzicami i wychowawcami, autentycznego szacunku dla dorosłych. Równouprawnienie w wychowaniu dziewcząt i chłopców, wyrabianie nawyków pracy od najmłodszych lat, ale pracy pojętej jako dobrowolny, z pełnym zrozumieniem przyjęty, obowiązek — to były właśnie nowe czynniki wychowawcze, które wprowadzał w swoich zakładach. Jednocześnie zwrócenie uwagi, że pedagogika nie jest nauką o dziecku, ale o człowieku, że nie ma dzieci, są tylko ludzie, zmuszała wszystkich dorosłych do głębokiego zastanowienia się nad dotychczas stosowanymi metodami tak w naukach pedagogicznych, jak i w praktyce dnia codziennego.

Wiele zarzutów stawia Korczak ówczesnej szkole, jej rygorowi, oschłości, niedopasowaniu do psychiki dziecka. Ówczesna szkoła, zwłaszcza zaś szkoła przed pierwszą wojną światową, która tak dobrze utkwiła mu w pamięci z okresu jego dzieciństwa, nie rozbudzała ani nie zaspokajała zainteresowań dziecka, uczyła — zdaniem Korczaka — zbyt wielu rzeczy, które w życiu są mało przydatne, nie potrafiła natomiast rozbudzić istotnych życiowych pasji.

We własnej szkole, prowadzonej w „Naszym Domu” na Bielanych, realizował Korczak odmienne koncepcje. Programem obowiązującym było zaspokajanie najwyższych w danym momencie zainteresowań dzieci, całkowita swoboda w wypowiedzianiu się, swoboda w wyborze tematu. Ta sama swoboda panowała i na lekcji. Dzieci mogły ruszać się, nie było stałych miejsc w ławkach, każde dziecko miało możliwość odpoczynku. W szkole nie stosowano dzwonek, nie było też stopni. Nie z książek pobierały dzieci naukę, ale z własnego poznawania świata, z oglądania pod kie-

runkiem wychowawcy rzeczywistości, z prób pracy w dostępnych dzieciom zawodach. Z tych własnych doświadczeń dzieci, z ich poznawania rzeczywistości — powstawały książki, do których dzieci tworzyły tekst i które ozdabiane były dziecięcymi ilustracjami.

Słowniki, encyklopedie, rzutniki, epidiascopy, stałe ekspozycje poświęcone temu, co było aktualnie przerabiane w klasie — oto co towarzyszyło codziennej nauce. Cel ogólny nauczania w szkole był dość oryginalny, nie tylko zresztą na ówczesne czasy. „Będziesz ojcem, będziesz matką” — oto do czego działalność szkoły miała zmierzać i do czego szkoła miała przygotowywać dzieci.

Należy pamiętać, że czasy Korczaka, to przecież czasy „Stulecia Dziecka” w Europie. Korczak stał w pierwszym szeregu pedagogów walczących o poznanie dziecka, o jego prawa do nauki, odpoczynku, do rozrywki, do teatru i do książki, do przestrzeni życiowej. Wszędzie te żądania napotykały sprzeciw społeczeństwa. To prawda, że Polska międzywojenna nie była na tyle zasobna, aby móc zaspokoić żądania Korczaka. Dopiero dziś to, o co Korczak walczył, zostało w większości zrealizowane. Jasne mieszkania, duże szkoły, boiska, domy kultury, kolonie, kółka zainteresowań to przecież nie innego jak realizacja postulatów wysuwanych przez tego niezwykłego pedagoga.

Niepoślednią rolę w przypominaniu ideałów Korczaka spełniają dziś jego książki. Są pełne prostoty, niedościgłe w przekazywaniu myśli i przeżyć dziecka. Wincenty Rzymowski w „Kulturze” z 1907 roku pisał: „Korczak jest artystą i poetą jedynie przez to, że wszedł w rolę sekretarza protokołującego przy swoim skromnym biurku zeznania poezji i twórczości dziecięcej”.

Dorosłym zainteresowanym wychowaniem dzieci Korczak nie daje recept ani wskazań. W publikacjach swych oświeśla problem, pokazuje go możliwie we wszystkich aspektach, zaciekawia swoimi spostrzeżeniami, zachęca do wspólnych przemyśleń, ale decyzyję wyboru postępowania pozostawia czytelnikowi. Dlatego

większość jego pozycji będzie zawsze aktualna; nie może się starzeć.

★

Mogłoby się zdawać, że trzydzieści lat jest wystarczającym okresem, by zapomnieć o człowieku nawet, jeśli coś działał i pisał. Jeśli się tak nie stało, to widocznie w działalności tego człowieka kryły się wartości, które zmuszają do nieustannego sięgania po nie.

Gdyby chodziło tylko o Polskę, teren działalności „Starego Doktora”, to już wiele mówiący byłby fakt ukazania się kilkuset opracowań tematyki korczakowskiej, podejmowanej przez pedagogów, dziennikarzy, literatów i wychowanków Doktora. Zmuszałoby też do zastanowienia ukazywanie się w ciągu minionych tych trzydziestu lat nieomal systematycznie publikacji prasowych dotyczących Korczaka. Wyczerpane nakłady książek H. Mortkowicz-Olczakowej, Igora Neverlego poświęcone Korczakowi oraz dwu- i czterotomowych zbiorowych dzieł Korczaka — świadczą o jego nieprzemijającej popularności.

Kilkadziesiąt szkół, zakładów, drużyn harcerskich i instytucji nosi jego imię, nie słabnie zainteresowanie prelekcjami o życiu i twórczości „Starego Doktora”. Potwierdzają to także serie znaczków poświęconych książkom Janusza Korczaka, rzeźby Dunikowskiego, Jesiona, Woźnej, i inne dzieła plastyczne. Korczakowi też poświęcił swój dramat sceniczny niemiecki dramatopisarz Sylvanus, a polski reżyser Starski opracował scenariusz filmowy na ten temat.

Istniejący od 1946 roku Komitet Korczakowski inicjował spotkania, prelekcje, seminaria, konkursy, przyczynił się do opracowania i wydania książek o Korczaku; utrzymuje również stałą łączność z instytucjami noszącymi jego imię oraz sympatykami Korczaka na całym świecie.

Koła Korczakowskie w ZSRR, USA, Australii, Francji, Włoszech otrzymują materiały potrzebne do organizowania akademii, wystaw i prelekcji. Wydawnictwa w NRF, Turcji, Czechosłowacji, Austrii i ZSRR tłumacza i wydają książki Korczaka. Uniwersytet w Gießen (NRF) od kilku lat prowadzi stałe seminaria poświęcone teoriom pedagogicznym doktora Korczaka. Sześciu naukowców tego Uniwersytetu przybyło specjalnie do Polski, aby zapoznać się na miejscu z zebranym materiałem muzealnym i pracą Domu Sierot na Krochmalnej i na Bielanych. Plonem tego przyjazdu było szereg artykułów o Korczaku w prasie NRF i książka prof. dra E. Dauzenrotha pt. „Doktor Janusz Korczak”.

W czasie organizowanego przez Uniwersytet w Gießen Międzynarodowego Kolokwium Pedagogicznego jeden z referatów zawsze poświęcony jest życiu i działalności polskiego pedagoga, Janusza Korczaka. Była też już rozważana sprawa powołania Międzynarodowego Komitetu Janusza Korczaka. Zainteresowanie działalnością Korczaka takich naukowców, jak profesorowie Seidenfaden, Hampel i Dauzenroth nie miało przyczynić się do spopularyzowania twórczości dra Janusza Korczaka na terenie NRF.

Myślę, że wykorzystanie tego klimatu zainteresowania, jaki wytworzył się wokół postaci Korczaka na całym świecie — powinno leżeć w naszym interesie. Najbardziej przemawiająca do wszystkich ludzi formą popularyzacji byłby film o Korczaku, o jego życiu, działaniu, ideałach, o twórczości literackiej i tragicznej śmierci. Film taki byłby hołdem dla wybitnego człowieka i pasjonującym dokumentem epoki. Zbliża się 100 rocznica urodzin „Starego Doktora”. Wydaje się więc, że okazja jest po temu szczególna, a chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że film o Korczaku powinien powstać nie gdzie indziej, lecz właśnie w Polsce. Im szybciej to się stanie, tym lepiej.

STANISŁAW ROGALSKI  
przewodniczący Komitetu  
Korczakowskiego przy TPD



Grafika wykonana na zamówienie UNESCO przez Bruce Cartera z Kanady.